



Fot. MIECZYŃSKI, AWSTASZEWSKI

Mówi radio „Wolna Europa”. Powracamy doś do sprawy Marysi Ustupskiej, ośmiolatek dziewczynki z Zakopanem, która przed Bożym Narodzeniem przyjechała do Chicago wraz z matką. Wrzucony relacja znaną amerykańską gazetę opowiedziano słuchaczom w kraju historie dziecka z tego doświadczonego w trakcie zajęć ułicznych pod Giewontem. Z ubolewaniem stwierdzamy, iż źródło, z którego zaczerpnęliśmy informację, okazało się niewiarygodne. Zanim sprostujemy pomyłkę, pragniemy przypomnieć ową audycję z 15 stycznia, która — co tu ukrywać — przyprowadza nas o rumieniec wstyd. Oto jej treść:

„Marysia Ustupka odniosła obrażenia podczas demonstracji członków i sympatyków „Solidarności” w Zakopanem. Do zebranych na ulicach tłumów milicja rzuciła granaty łzawące. W zamieszaniu ktoś rzucił butelkę z benzyną, która wybuchła obok Marysi zapalając na niej ubranie i dołkując parę jej nozę. Pogotowie Ratunkowe w Zakopanem po oparzeniu u dziewczynki poinformowało rodziców, że nie istnieje niebezpieczeństwo. Po niedługim jednakże czasie dziewczynka zaczęła narzekać na dołknięcie bóle kolana. Rodzice więc zawieźli ją do szpi-

tala w Warzawie Tom przeprowadzono operację, która zlikwidowała problem częściowo, tylko na zewnątrz jej stronie kolana. Pod kolaniem rozwinął się guz i dziewczynka nie mogła zgiąć nogi. Nie udatne wyjechała z sytuacji matka Marysi zwróciła się o pomoc do swych rodziców od kilku lat mieszkających w Chicago. O przyjeździe dziewczynki do Chicago powiadomiono Fundację Polska-

AUDYCJA

-Amerykańską działającą pod auspicjami Kongresu Polonii Amerykańskiej. Fundacja chwyciła się do prowadzonego przez siostry zakonu szpitala o nazwie Resurrection. Tam zabrali Marysię dwaj lekarze dr David Rendala i dr Janusz Goloc, który jest Polakiem z pochodzenia. Obaj lekarze zdecydowali, że konieczne jest natychmiastowa operacja i w ramach chirurgicznego, chińskiego ducha ofiarowali Marysi — najlepszy prezent gwiazdkowy, jaki kłótnik mógł jej ofiarować: dokonali skomplikowanej operacji, usuwając guz oraz łączy po ożarzeniu. Swójce usługi ofiarowali za darmo, zaś szpital Resurrection również

bezpłatnie rozpoczął opiekę nad dziewczynką w okresie jej rekonwalescencji.

Lekarze oceniają, że za 6 miesięcy dziewczynka odzyska władzę w nodze i w konsekwencji będzie mogła nie tylko normalnie chodzić, ale i biegać. Jest to na pewno radoma wiadomość dla obojga rodziców, dla matki przebywającej z córką w Chicago i zwłaszcza dla ojca czekającego z apniem w Zakopanem.”

Tu radio „Wolna Europa”. Przypomnieliśmy naszą audycję z ubiegłego miesiąca. Obecnie wyjaśniamy, że w Zakopanem w ogóle nie było przypadku użycia gazów łzawiących, zwolennicy „Solidarności” nie rzucali tutaj butelkami z benzyną, zaś Marysia Ustupka nie uczestniczyła nigdy w ulicznej demonstracji. Jej matka, Ewa Ustupka, w dniu 30 października 1983 zgłosiła — co odnotowano w karcie szpitalnej — że córka uległa poparzeniu przy rozpalaniu ogniska benzyną. Nową wersję tego

wypadku spreparowano dopiero w Chicago. Równie interesujące jest oświadczenie ojca. Ołót w listopadzie 1983 roku zeznał on, po wyjściu ze szpitala (gdzie przebywał w wyniku wypadku drogowego), że s domem zabrał biżuteria, samochód osobowy o.a.s., tona wraz z dziećmi. Stwierdzenie o paszport Ewa Ustupka podjęła w tajemnicy przed mężem.

W świetle tych faktów musimy jedynie przeprosić naszych słuchaczy w kraju za poproszenie się faktywnie od początku do końca historyjki. Mamy nadzieję, że to niefortumne potknięcie nie odskłabi Waszego zaufania do rozgłośni radia „Wolna Europa”.

Byłoby naiwnością oczekiwać, że panowie z Monachium, utrzymywani za amerykańskie pieniądze, odważą się nadać powyższy komentarz, choć fakty rzeczywiście nakazywałyby im odwołać zmyśloność opowieści o dziecku ranionym w Zakopanem podczas walk ulicznych, których nikt pod Giewontem nie widział. Nie o prawdę idzie w tej wojnie, jaką „Wolna Europa” wywala Polsce...

Jalu Kurek

Tego bym pragnął

Żebym był jak oparcie, jak źródo, jak śr.
Żebym nie uległ wichrom zapomnienia.
Żebym był jak pocałunek, co dwoje ust zwarł.
Żebym wiersze budował z żelaza i z drżenia.

Tego bym pragnął. Płonąć, a nie spłonąć.
Walić bystrym strumieniem z Roztoki.
Płynąć bez końca, nigdy nie utonąć.
Oświecać mroki.

Tego bym pragnął. Słońce blaskiem bije,
skacze na niebo lukiem, na pół je rozcina.
Być cząstką światła, które nas przeżyje.
Być lukiem, co ludzką myśl napina.

Tego bym pragnął. Niechaj nożem ostrym
lekarz wrzód wszelki wytnie w kraju naszym.
A ja niech wierszem uczczę ludzi prostych
od garnków, od krów i od maszyn.

Tego bym pragnął.

1951

MO. Zabójstwo Stanisława kopanego podstawa płackiej) azy we własnym mieszkaniu u-
nieniem w ławicy Janusza D.
płackiej, a także pamiątki z
n. Nieszczerze wypadki: W
w nieletni Krzysztof P. z Poz-
wtałgnięciu na jedynę
pod kolaną nadejście
Chłopi, a także w
nych obrazach. Wypadki dora-
W Nowym Targu kierują
n 1285" Jan z Jastrzębia
wskazywać na to, że
się człowiek z autobusu.
W wypadku zginił kierowca
J. Jęzo dnia 13-letnia córka
H. H. i Marię S. z cię-
b. Władysław M. a przebieg
◆ Prowadzący ciałnik Zdzi-
z Kamionki (nieśmiertel-
nie) ostrożności na stromej
nole, nie dowiedziawszy
właźnia, które z śmiertel-
nienności ◆ W Nowym Sa-
z Tarnowskiej kierują auto-
KTM Tarnów Krynica. Ten
dostrzegł przedkolejowy
warunków atmosferycznych
w rzad stołach samocho-
W wyniku wypadku 4 osoby
ranne, w tym jedna ciężko
zraniona, a także 10
zranionych na 600 zł.

Sprawy swojego miasta

Sesja

Kolejna generacja śdeckich radnych debataje na Ratuszu. Dziś głównym tematem posiedzenia będzie plan społeczno-gospodarczy i budżet miasta na rok 1984. Ale zaczyna się od interpelacji, o więc od tego, co mieszkańcy irytuje i wymaga wyjaśnienia. Wylaczanie wody bez uprzedzenia. Zniszczenie dwudziestu drzwi przy reżni. Odświeżenie ulic Targowej, Zdrojowej i Podgórskiej. Konieczność poszerzenia ulicy Nadbrzeżnej. Remont przychodni zdrowia w SZEW-le. Zmiana numerów telefonicznych bez podania informacji w prasie. Brak kontenerów na śmieci w Zawadzie. Specyficzne otoczenie barok przy hotelu „Beskid”...

Konkretnie pytania i na ogół konkretne odpowiedzi. Tak było w całej, bardzo długiej i bardzo pracowitej kancencji, która dobiegnie końca w połowie roku, kiedy wybierzemy sobie nowych przedstawicieli, sprawujących w naszym imieniu władzę na Ratuszu.

Gdy przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej Franciszek Holyst, udzieli głosu prezydentowi, Bolesławowi Basinowskiemu, radni znają już projekt planu i orientują się w możliwościach finansowych miasta na rok bieżący. W dotychczasowym im wcześniej na piedście gospodarczym przewiduje się 8-procentowy wzrost produkcji, nieco większe dostawy towarów na rynek niż w roku ubiegłym, minimalny przyrost zatrudnienia i wzrost płac w przemyśle o 2,5 procenta.

Wśród zadań inwestycyjnych — modernizacja Zakładu Ceramicznego w Bielowicach; rozbudowa Zakładów Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego, Zakładów Elektrowęglowych, Spółdzielni Mleczarskiej piekarni przy ul. Zdrojowej, zakładu Polmozybytu w Biegonicach; zakończenie modernizacji zakładów przetwórczych WSOPE przy ul. Węgierskiej; oddanie magazynu i zaplecza w ZNTK 12-tonowej piekarni, zakładu przetwórczego „Konspoli”, magazynów i warsztatów „Spoleni” w Biegonicach; zakładu produkcyjnego „Andromy”, zaplecza magazynowego zakładów mięsnych.

W dziedzinie transportu i łączności — modernizacja 10 km dróg, uruchomienie łączności kontenerowej w osiedlach Milenium i Gołębówce (dotychczas zwane Barskim), rozpoczęcie elektryfikacji linii kolejowej Tarnów — Krynica, remont kapitałowy Wojewódzkiego Urzędu Poczty i Uruchomienie placówki pocztowej na osiedlu Hallera.

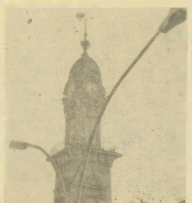
Przewiduje się wzrost wartości produkcji budowlano-montażowej o 16,3 proc.; usług dla ludności (w gospodarce współzależnej) o 4,1 proc. i w ziemiach o 13,6 proc.

Przybędzie nam 526 mieszkań, przychodnia zdrowia na osiedlu Milenium, nowe odcinki kanalizacji, wodociągów, gazociągów. Zwiększy się sektor mieszkaniowy komunikacji autobusowej, zmniejszą się tereny pod budownictwo mieszkaniowe, remonty starej zabudowy mieszkaniowej, obwałowanie Dunajca na odcinku blisko 5 km.

Kolejne zamierzenia to nowe przedsięwzięcia przy ul. Nadbrzeżnej, rozbudowa

skansenu, remont kina „Podhale”, teatrów lalek, osiedlowego klubu kultury w Zawadzie, Klubu Ziemi Śdeckiej i muszki koncertowej w Parku Wojska Polskiego. Na dobre drodze są przygotowania do rozpoczęcia budowy na Górze Zabelekiej pomnika rozstrzelanych Siedziaczan (wg projektu Władysława Hasa).

Pawilon ratowniczy dla szpitala, przychodnia przy ul. Pomajowskiego, zakończenie rozbudowy przychodni przy ul. Waryńskiego, remont kapitałowy szpitali pomocy doraźnej — to niektóre zamierzenia w dziedzinie ochrony zdrowia.



Eol. STANISŁAW SMIERCIAK

Ruszy też oczekiwana budowa ośrodka sportowego w osiedlu Milenium; nowe impulsy otrzyma — tak owocny w przeszłości — zakład czynów społecznych.

Pomijam już ten wyrywkowy wycieńczenie wiele istotnych zamierzeń, ale naprawdę nie sposób wszystkiego omówić w krótkiej relacji z wiceprezesa

Po wystąpieniu prezydenta B. Basinowskiego radni wysłuchali koreferatu, który przedstawił Tadeusz Golec. Zwrócił uwagę na niedostateczne powiązanie planu z zamierzeniami zakładów produkcyjnych. Z troską mówił o niskiej wydajności pracy i kiepskiej jakości wielu wyrobów, o niezadowalającym poziomie usług. Za konieczne uznał włączenie środków zakładów pracy w rozwój miasta.

Radny Józef Rojek, upomniał się o mocniejsze uwzględnienie w planie sprawochy środowiska naturalnego.

Postulował budowę studni, z których woda jest zdrowsza niż z ujęć rzecznych. Krytycznie odniósł się do wyznaczenia drzew w mieście oraz małej aktywności służb ozdobnych.

Środki przeznaczone na sport i kulturę fizyczną ocenił jako niewystarczające. Radny Stanisław Świątek, o uciążliwych warunkach pracy w zatłoczonych ponad wszelką miarę szkołach nr 18 i o konieczności budowy dawno planowanej szkoły przy ul. Nadbrzeżnej mówił radny Antoni Szepekan. Potrzebę właściwego spożytkowania aktywności szkół i zakładów pracy w roku 40-lecia Polski Ludowej podniósł radny Stanisław Janisz.

Uczestnicząc w sesji MRN wojewódzkiej, Antoni Rakęza, stwierdził, że można by lepiej wykorzystywać środki budżetowe, gdyby nie ograniczone możliwości regionu w zakresie wykończenia i mocy przerobowych. Dlatego konieczne jest tworzenie w przyszłości własnego wykonawstwa oraz sprzyjanie temu przedsiębiorstwom z innych województw, które pragną się z nami związać na trwałe.

Wojewoda poinformował, że cały potencjał firm specjalistycznych został obecnie skierowany dla budownictwa mieszkaniowego. Zgodził się z opinią, że sprawa wody pitnej jest kluczowa dla rozwoju miasta. Przedstawił też dyalemat, przed którym stoi administracja: brakuje mieszkań, ale brak też infrastruktury chroniącej środowisko naturalne przed zanieczyszczeniem przez te osiedla, które już istnieją. Treba się więc zdecydować, czy wstrzymujemy rozbudowę miasta do czasu uporaństwa się z zanieczyszczeniem (idzie zwłaszcza o centralną kotłownię i oczyszczalnię ścieków, czy też budujemy mieszkania, narazicie miasto na pogorszenie się stanu środowiska naturalnego).

W kwestiach szczegółowych wojewoda poinformował m. in. że przeważa budowę technikami rolniczymi w Nawojowej, by rozpocząć budowę szkoły przy ul. Nadbrzeżnej oraz pawilonu szpitalnego.

Prezydent miasta złożył wyjaśnienia w sprawach niepokojących radnych. Nie podzielił poglądu, że nakłady na kulturę fizyczną są za niskie (w ubiegłym roku nie wykorzystano funduszu, choć było o 400 tys. zł. mniejsze niż obecnie). Gorko zabrzmiły słowa o małej ofiarności społeczeństwa w świadczeniu na rzecz Narodowego Funduszu Ochrony Zdrojów.

Na zakończenie radni przyjęli uchwałę, która precyzuje główne kierunki rozwoju miasta i określa dziedziny uznane w roku bieżącym za priorytetowe.

BETA DEMBOWSKA

Pod przewodnictwem Tadeusza Zambrowskiego obradowała na XXV zjeździej sesji Wojewódzka Rada Narodowa. Głównym tematem było uchwale wojewódzkiego planu rocznego budżetu województwa na 1984 rok. Możliwe (konstruktywne) plany łowarzędzia świadomości ograniczonych środków. W efekcie dyskusji i konsultacji powstał więc plan realnych możliwości, a nie faktycznych potrzeb. Głównym jego celem są zapewnienie wyżywienia, poprawa zaopatrzenia ludności, zwiększenie budownictwa mieszkaniowego, ochrona środowiska naturalnego oraz poprawa efektywności gospodarowania. Osiągnięcie tych celów warunkowane jest intensyfikacją produkcji; odatą towarów na rynek, systematycznym wdrażaniem i doskonaleniem mechanizmów reformy gospodarczej, konsekwentnym realizowaniem zadań wynikających z programów oszczędnościowych oraz antyinflacyjnych.

Ograniczone środki inwestycyjne, których zmusza do skoncentrowania ich na dziedzinach najpilniejszych ze społecznego punktu widzenia. WRN postanowiła więc przetrzymać ponad 80 procent środków pozostających do jej dyspozycji na gospodarkę komunalną i mieszkaniową, rolnictwo i gospodarkę żywnościową, zdrowie i opiekę społeczną, oświatę i wychowanie oraz budownictwo komunalne i wykupy mieszkań, przy czym trzy czwarte środków inwestycyjnych przeznaczonych na zadania kontynuowane, a tylko jedną czwartą na zadania nowe. Jest to podyktowane potrzebą porządkowania frontu inwestycyjnego. Z inwestycji o szczególnym znaczeniu prowadzić się będzie budowa szpitala w Nowym Targu, pawilonu przyszpitalnego w Nowym Sączu, infiltracyjnego ujęcia wody w Starą Sącz, kotłowni regionalnej w Nowym Targu, szkoły podstawowej i domu nauczyciela w Małachowach, będzie się modernizować



CO ONI USTAWIA?

„Administracja państwowa spełnia bardzo ważne i zróżnicowane funkcje w organizowaniu praktycznej realizacji zadań publicznych. Przyjmujemy się zatem nowemu modelowi administracji terenowej, tworzącemu się w wyniku odmianowej ustawy.

Nowa ustawa określa, że administracja terenowa pełni trzy podstawowe funkcje: po pierwsze — terenowych

organów administracji państwowej, po drugie — wykonawczo-zarządczych organów rad narodowych i po trzecie — organów samorządu terytorialnego. Są one wzajemnie powiązane i w sposób integralny tworzą jednolitą całość. Pełnienie pierwszej funkcji polega np. na wydawaniu pozwoleń, rejestracji obowiązków szkolnego, rejestracji stowarzyszeń. Jako organa wykonawczo-zarządcze rad narodowych, administracja terenowa ma zapewniać realizację uchwał tych rad w zakresie ochrony zdrowia, budownictwa mieszkaniowego i komunalnego, ochrony środowiska, gospodarki rolnej itp. Wzrastanie — administracja zobowiązuje

na jest do zapewnienia pomocy pożywnemu samorządu terytorialnego.

Ustawa wyróżnia dwie kategorie organów administracji terenowej, a mianowicie terenowe organa administracji państwowej o właściwości ogólnej, których są wojewoda, prezydent miasta oraz naczelnicy miast i gmin, oraz organa o właściwości szczególnej, a są nimi kierownicy wydziałów urzędów wojewódzkich, kierownicy dzielnicowych i gminnych. Jest to nowa regulacja, zmieniająca pojęcie prawną kierowników wydziałów; zgodnie z przepisami ustawy są oni samodzielnymi organami administracji państwowej, a dotychczas wchodził w skład aparatu pomocniczego wojewody, prezydenta lub naczelnika.

Ustawa wprowadza nową procedurę powoływania wojewodów, prezydentów miast i naczelników. Wojewodowie są powoływani przez prezydenta Rady Ministrów spośród kandydatów wyliczonych w drodze uzgodnień ministra administracji i gospodarki przestrzennej

z prezydentem WRN i następnie powoływani przez wojewódzką radę narodową. Podkreślenia wymaga uzyskanie przez kandydatów pozytywnej opinii WRN oraz obowiązku konsultacji kandydatów z wojewodą z prezydentem WRN. Jest to istotna modyfikacja w trybie powoływania wojewodów. Zasadnicza zmiana nastąpiła w trybie powoływania prezydentów miast i naczelników. Prezydenta i naczelnika wybiera rada narodowa, a kandydatów na te stanowiska zgłasza prezydent rady narodowej po porozumieniu z wojewodą. Osobę wybraną w tym trybie na stanowisko prezydenta lub naczelnika powołuje wojewoda. Dotychczas prezydenta lub naczelnika powoływał wojewoda na zasięgnięciu opinii danej rady narodowej. Według nowej ustawy zasadniczy wpływ na powołanie prezydenta lub naczelnika ma więc rada narodowa. Jest to tryb w pełni demokratyczny.

Tak więc terenowe organa administracji państwowej o charakterze

Wojewódzkie Rady Narodowej

rozbudowywać szpital w Nowym Sączu, kontynuować budowę oczyszczalni ścieków w Zakopanem i budowę szkoły na osiedlu Barskiej II w Nowym Sączu.

Największe nakłady przeznaczono na gospodarkę komunalną, ze względu na potrzebę zapanowania terenów pod budownictwo mieszkaniowe. Prowadzone będzie budowa lub rozbudowa 19 obiektów służby zdrowia, kosztów 317 milionów złotych z MFUZ. Modernizacji i remontom poddanych zostanie 85 szkół, 12 ośrodków kultury i bibliotek oraz pomieszczenia Teatru „Rubic”. Zmodernizuje się 35 kilometrów dróg lokalnych, a na 46 kilometrach dokona odnowy zapiełgawczy.

Szczególnego pośpiechu wymagają zadania zaplanowane w wspólnym budownictwie mieszkaniowym. Dotychczas nie udało się wykonać takich instrumentów działania, aby plany w budownictwie nie rozbiegały się z rzeczywistością już drugi rok z rzędu. Plany nie zostały wykonane. Wojewoda nowosądecki powołał specjalny zespół do zbadania przyczyn takiej sytuacji, z którą pogodzić się nie można. Z powodzeniem natomiast realizowane jest indywidualne budownictwo mieszkaniowe (w ubiegłym roku oddano tym systemem 1738 mieszkań, a w bieżącym znajduje się 10 400 domów, z tego 8000 w mieszkań).

Dla uproszczenia procesów inwestycyjnych wojewoda podjął cały szereg konkretnych przedsięwzięć zlikwidacji, w tym zmodernizowania potencjału wykonawczego przedsiębiorstw budowlano-montażowych oraz porządkania wykonawców spoza województwa. Do budowy mieszkań i szkół włączono Przedsiębiorstwo Budownictwa Rolniczego i Przedsiębiorstwo Budownictwa Turystycznego.

W rolnictwie ani zadanie najważniejsze uznano odbudowę pogłowia zwierząt.

rzeź gospodarczych, w oparciu o własne zasoby paszowe. Przy podaniach środków na rolnictwo należało ich części przewidziano na roboty melioracyjne i zapoznać w wodę. W bieżącym roku ameliowanych zostanie 800 hektarów użytków rolnych.

Budżet województwa będzie wyższy od zasilającego o 24 procent. W wydatkach budżetowych najpoważniejszą pozycją stanowią koszty utrzymania urządzeń socjalno-kulturalnych (ponad połowę wydatków).

Wroczyliśmy w jubileuszowy rok 40-lecie Polski Ludowej. Należy się spowiadać, że obchody tej rocznicy wywołały wiele inicjatyw społecznych na rzecz realizacji przytych zadań i podejmowania nowych. Wiele jest do zrobienia dla poprawy estetyki miast i wsi, budowy wodociągów, dróg oświatowych i dojazdowych, remiz i zbiórek przeciwpożarowych oraz mieszkań dla nauczycieli.

W dyskusji nad projektem planu rocznego i budżetu województwa wypowiedzieli się radni: Engelusz Jabłoński, Hilary Ryśiewicz, Edward Adamowski, Stanisław Murzyn i Kazimierz Węglarski, a w imieniu Komisji Rozwoju Gospodarczego i Zagospodarowania Przestrzennego — jej przewodniczący Jan Mazane. Projekt planu i budżetu zarekomendował wojewoda Antoni Ręčka, który również odpowiadał na interpelacje i zapytania radnych WRN.

Wojewódzka Rada Narodowa uchwaliła plan roczny i budżet województwa.

W drugim punkcie porządku obrad Rada wysłuchała i przyjęła do wiadomości sprawozdanie z pracy sego prezidium.

ROMAN KOSTANEKI

Gelda pracy

Cheć zarobić dodatkowo — przeczytaj!

Beźdenni w tej rubryce informować Czytelników o możliwościach podjęcia dodatkowej pracy — na godziny, umowy-zleczenia oraz na pół etatu.

Zwracamy się do przedsiębiorstw i spółdzielni naszego województwa — zgłaszające wolne miejsca pracy nieetatowej w każdy poniedziałek, w godz. 11—14 (numer naszego telefonu: 238-36). Dziś przedstawiamy pierwsze propozycje.

Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Nowym Sączu zatrudni na warunkach umowy-zleczenia pracowników fizycznych do pracy przy utrzymaniu porządku na przystankach WPK. Praca przewidziana w godzinach wieczornych a jej zakres obejmuje: zamiatanie, zima odśnieżanie i posypywanie piaskiem obłożonych nawierzchni, oświetlenie koszy na śmieci. Wynagrodzenie miesięczne — ok. 2 tys. zł za utrzymanie porządku jednego przystanku. Ponadto MFPGKM zatrudni również w formie umowy-zleczenia zamiataczy ulic — przewidziane wynagrodzenie — 8 tys. zł miesięcznie za wyznaczony odcinek.

Chętni do podjęcia pracy winni zgłaszać się w przedsiębiorstwie pod adresem: Nowy Sącz, ul. Barbarko 10.

Wojewódzki Związek Spółdzielców Pracy oczekuje pracę nauczycieli dla 30 kobiet (umowa o pracę nauczycielską) w zakresie dziesięciu maszynowni. Zleceniodawca oddaje w naszym chałupnikom maszyni dziesięć sztuk oraz powiera Surów.

Oferty należy zgłaszać pod adresem: WZSP, Nowy Sącz, ul. Kościuszki 10. Chętni do podjęcia pracy mogą również zgłaszać swoje oferty telefonicznie, pod numerem: 238-07 (wewnętrzny 28) lub 238-52.

Spółdzielnia Mieszkaniowa w Nowym Sączu poszukuje (w wymiarze pół etatu) sprzątaczkę lub sprzątaczkę bloków mieszkalnych w osiedlach Kochanowskiego, Milenium, Barskiej II i II b. Praca przewidziana w godzinach rannych wynagrodzenie w stawce 25—30 zł za godzinę plus 30 proc. premii. Ponadto również w wymiarze pół etatu 60-letni zatrudni dozorców bloków, wraz ze sprzątaczką 2 wynagrodzeniem — 3 tys. zł miesięcznie. Dozorcę przysługującą ulgą w opłatach czynszowych i za ogrzewanie mieszkań.

Chętni mogą zgłaszać się w dziale kadr Spółdzielni Mieszkaniowej, Nowy Sącz, ul. Grodzka 30, pokój nr 16 i 17.

Spółdzielnia Transportu Wielekiego w Nowym Sączu poszukuje pracowników fizycznych do załadunku i wyładunku wozów. Wynagrodzenie w stawce akordowych w zależności od asortymentu towarów. Spółdzielnia może zatrudnić pracowników zarówno na pół etatu jak również doręczyc.

Bliższych informacji udzieli Wydział Zatrudnienia Urzędu Miejskiego w Nowym Sączu, ul. Piłarska 10. O Spółdzielni Transportu Wielekiego, Nowy Sącz, ul. Wiśniowieckiego 125 (Górzków).



Na jutro też chcemy żyć!

jutro stało się jego udziałem, udziałem jego bliższych, rodaków, świata.

Jeszcze bardziej film wniósł wstrząsającą sensację. Tęcza, która apasowała świat, emigrację wewnątrzna albo w tzw. podziemiu politycznym, która kłania robotę, aby i-lizyż, stała niepokój. Ludzie chcą pokój i spokój wewnętrzny, chcą uczucie wiar, zabrać na utrzymanie swych rodzin. Dał każdy już w Polsce wie, do jakiego niepokój niepotrzebny chaosu.

doprowadziły strajki i burdy uliczne, w których Polak zaczął kamieniom do Polaka, jeden Polak rzucał ku drugiemu złość i nienawiść.

Zbliżają się wybory do rad narodowych, które należało rozumieć jako

ważny akt polityczny sealający cały naród. Jesteśmy dopiero w przednim lotniskach dla narodu kampanii wyborczej, a już z rozgłosu zachodnich sił, szynny-nawolnienie do bojkotu wyborów. Komu ten bojkot ma służyć? Chyba nie nam, spólnie pracującym obywatelom, chcącym mieć najlepszych reprezentantów w radach gminnych, miejskich i wojewódzkich? A jak można mieć najlepszych, gdy „bojkotują się wybory?”

Naród polski, który tyle wycierpił — zwłaszcza podczas ostatniej wojny — ma prawo do samodzielnego decydowania o swojej przyszłości. I w tych naszych wewnętrznych decyzjach nie potrzeba nam żadnych zewnętrznych instruktorów. Chcemy te, aby jutro naszej Ojczyźnie było pogodnie.

MARIAN JANIGA
ROPA

Amerykański film „Na jutro” („The Day After”) ukazał groźbę wojny nuklearnej. Utworzył w milionach ludzi potrzebę walki o pokój. W świetle tego filmu jeszcze wyraźniej można zrozumieć politykę naszego radu, zmierzającą do zadeniowania wszelkich sporów i konfliktów wewnętrznych. Wszak niepokój w naszym kraju, letącym w centrum Europy, dziś — gdy najeżone są zakłamanymi nuklearnymi ziemie państw zachodnich — jest prawdziwym zagrożeniem.

Dość często walka o pokój ma charakter deklaracyjny. Dział jednak w Polsce, stopniowo wybudzającej się z głębokiego kryzysu polityczno-ekonomicznego, nie o deklaracje chodzi, ale o konkretne działania wyrażające się w tłumieniu i realnej pracy na każdym stanowisku. Ludzie pażeni w walce o własną niertęży, o wygodne utrzymanie sobie życia chcą kosztom innych, też winni wycofnąć z tego filmu wniosek, że niecierpienie się z ni-

gółym zostały podporządkowane radom narodowym. Oczywiście silniejsze jest podporządkowanie prezydentów i przewodniczących województw. Oni też rozumieją, że prawdziwie, bo wojewoda — poza innymi funkcjami — jest przedstawicielem radu na całym terenie. W takiej sytuacji prezes Rady Miejskiej musi mieć wpływ na oświadczenie sławnika wojewody. Nie ma na świecie takiego systemu, gdzie rad nie miałby wpływu na administrację terenową.

Podporządkowanie wojewodów, prezydentów i naczelników rad narodowych nie wyraża się tylko w trybie ich powoływania, ale przede wszystkim w odpowiedzialności przed radami, a więc organami władzy, organami przedstawicielstwa. Oznacza to, że prawa tej odpowiedzialności jest instytucja corocznego absolutorium dla wojewody, prezydenta, naczelnika. Absolutorium jest to udzielenie wotum zaufania przez radę narodową wojew-

cin i z nim, aby tylko się wzobczają, nawet kosztom konfliktów społecznych czy wojny — jest brzożytnym zbieżnym radcy, które w parę sekund wybuch nuklearnym może zamienić w pył. A przecież każdy zdrowy myśliwy człowiek nie może przagnąć, by owo straszliwe nazi-

Wyjaśnienia wymaga jeszcze status prawny kierownika wydziału w urzędzie terenowego organu administracji państwowej. Kierownik wydziału jest samodzielnym organem administracji państwowej. Powołuje ich i odwołuje terenowy organ administracji państwowej o wiadomości ogólnej, a więc wojewoda, prezydent miasta lub naczelnik, po zasięgnięciu opinii odpowiedniej komisji rad narodowej. Terenowy organ administracji państwowej o wiadomości ogólnej, który ich dyktando, koordynuje pracę oraz rozstrzyga spory kompetencyjne między kierownikami wydziałów. Kierownik wydziału odpowiada przed wojewodą, prezydentem lub naczelnikiem za realizację swoich zadań i kompetencji, organizację i skuteczność pracy wydziału oraz wykonywanie uchwał rady narodowej.

Na te porównania przepisów dotyczących rad narodowych i terenowych organów administracji państwowej wy-

lania się pytanie, czy ustawa kładzie nacisk na „jawną radę narodową”, czy „silne organa administracji państwowej”? Otóż nie można zwiększać faktycznych kompetencji rad narodowej bez umocnienia wojewody czy naczelnika. Gdy rada ustali określone zadania — ktoś je musi dobrze realizować. Traktowanie tego układu w kategoriach konkurencji jest efektem tej praktyki i braku społeczeństwa w przyszłości. Nie ma silnego wojewody, prezydenta i naczelnika bez silnej rady narodowej i odwrotnie.

(też dalsze na tydzień)
ROMAN KOSTANEKI

Nowosądeckie, a zwłaszcza Podhale owcami stoi. Specyficzne warunki glebowo-klimatyczne preferują rozwój hodowli owiec — szczególnie ich odmiany górskiej — których skóry nadają się do produkcji kozuchów. Nie przypadkiem więc w roku ubiegłym nowosądecki kierdel liczył około 200 tysięcy owiec.

Tradycje hodowli tego mało wybrednego gatunku związane są nierozwrwalnie z bogatą historią regionu. To właśnie górską owieczką stałowa nieodłączny i piękny element hał, polan i pastwisk w czasach, kiedy „bywali i chodzili” po nich Szabla, Chałubiński, Tetmajer, Kasprzowicz czy Goszczyński. „Kto ma owce, ten ma i „bancę” — powiedli nasi pradzidowcy, bowiem są one napra-

kożuchom nie potrzebują i tych, których kozuchy już mają, w kolejce po następne stoi co najmniej połowa naszych rolników — owce i barany mająny są dwie 4,5 miliona. Państwowy przemysł garbarsko-futurski i w latach prosperity potrzebował rocznie 1–1,2 mln sztuk skórek baranich jako surowców do przerobu. W kraju kupowano ok. 0,5 mln, resztę importowano, oczywiście ze strefy dolarowej. A teraz? Skup skórek owczych zmalał do ok. 300 tys. sztuk, a na import brakuje środków.

Ochłazić się, że w samym tylko Nowosądeckim ok. 70 tys. sztuk owczych trafia do spekulatorów. Prognozy przewidują, że w 1985 r. tutejszy owczy kierdel przekroczy 250 tys. sztuk. Do punktów skupu powinno trafić ok. 60 tys. skór — a więc mniej niż potrzebą niegalii garbarze i kuśnierze. Jak to mobilizować? W Nowosądecku, zaś szczególnie do Nowego Targu z całej Polski trafiają skóry do szaflikowego wyprawiania. Państwowy monopolista w skupie skórek surowych, Zrzeszenie Przedsiębiorstw Obrótu Surowcami Włóknieniczymi i

nego i lekkiego z wniosek o zniesienie reglamentacji w skupie skórek owczych i zezwolenie na stosowanie cen umownych, ustalanych między kupującym a producentem. Jak na razie — decyzji pomyślniej nie ma. Wprowadzony w Nowosądeckim eksperyment dopuszcza możliwości skupu samych tuszek baranich i osobno skór, ale przynosi to gorzej niż oczekiwano rezultaty. Nie przepadała widać za owczarstwem również podhalaszką GS-y, bowiem za skupowane skóry płacą o wiele mniej niż spółdzielnie rzemieślnicze. Pokątany handel skórami nadal więc istnieje. Myślę, że bez gruntownego porozumienia się przemysłu lekkiego z kuśnierzami — nie może być mowy o uregulowaniu tej sprawy.

Do Zarządu GS „Samopomoc Chłopska” są inne uzasadnione pretencje: z braku odpowiednich magazynów, ceny

sza sprawa jest więc utrzymywanie właściwych relacji między właścicielami produkcji owczarskiej a korzyściami płynącymi z chowu bydła i zrodo-

W ostatnich latach nastal znowu czas koniunktury dla owiec, ale zmniejszyło się stado tych cennych i wiele pożytecznych zwierząt. W tej sytuacji plany wzrostu pogłowia owiec w Polsce do 5,5–6,5 mln sztuk w roku 1985 wydają się trudne do zrealizowania. Przewidywany w produkcji owczarskiej spowodowało m. in. nieodbiieranie w ostatnich latach bądź utrudnianie skupu materiałów hodowlanych. W związku z rozwojem produkcji owczarskiej w upośledzonych gospodarstwach rolnych został bowiem w znacznym stopniu ograniczony obiór tucznych i maciorek hodowlanych ze stad chłopskich, chociaż PGR-owskie i spółdzielnicze fermy nie oferują wiele lepszych zwierząt.

Stabilność prowadzenia prac hodowlanych w gospodarstwach chłopskich jest sprawą podważaną dla bardzo wielu wyspecjalizowanych w owczarstwie gospodarstw. Pora najwyższa, by uwzględnić produkcję owczarską w planach gmin, szczególnie na Podhalu. Byłby to bowiem nie o nią tak samo jak o trowę i było, by rodzic tak z niej i strukturok i roślizne raki. Niemal w każdym gospodarstwie można byłoby chować przynajmniej po kilka owiec. Notujemy ostatnio na Podhalu znaczny wzrost pogłowia owiec, mimo napływu kłopoty przy laniu, wycieranie owiec. Sprawy skomplikowało znacznie podniesienie przez PKP cen przewozu owiec wagonami na odległe fermy wypasowe. Jeśli znajdą się futury dla częściowej pokrycia tych kosztów, wielu właścicieli zrezygnuje z ich wysyłki w Sady, czy Bieszczady, a tym samym będzie musiało ograniczyć swoje stada.

Owce to również migo „dziewizory”, który nieistoty w małych łociach trafia na krajowy rynek. Trudno doprawdy zrozumieć, dlaczego nawet teraz, w dobie stałego i ostrego deficytu mięsa, niewiele robi się by rozwinąć hodowlę baranów i owiec. Czy Polacy nie lubią baranów? Przed szaszlykarnią na zakopalskich Krupówkach tkwi ziemniennie duża kolekcja, a kuracjanci goście dopływają o pieczeń baranią z ryżem.

Mamy trudności z mięsem. Co prawda nie wszyscy lubią baraninę, ale wielu chętnie by ją kupowało, jednak nie ma jej w sprzedaży. Zwracając tę uwagę, najlepszą, z jagnięt. Mięso jagnięce w Francji jest droższe od cielęciny, a w całym basenie Morza Śródziemnego jagnięcina stanowi przysmak dla tubylców i przyjeźdźców. Właściciele restauracji goście dopływają o pieczeń baranią z ryżem.

WIELNA, TUSZKA: I ŁOŻYSKA

wde cenne ze względu na skórę, wełnę, mięso, mleko. A ich wymagania są niełatwe. Rachowcy mówią, że w kryzysie „jaki przetrzymamy, najlepiej czują się owce” — niewybredne jeśli chodzi o paszę, mogące żyć w najtrudniejszych warunkach, pod być jakimś zadaniem czy w ciasnych komórkach.

Miały owce swoje chude i tłuste lata. Przeprowadzane w rodzinnych hał na podsućce równiny bądź w odległe bieszczadzkie poloniny. Na szczęście czasy te należą do przeszłości.

Owce przetrwały renesans, przede wszystkim ze względu na swą skórę. Jak Polska duża i szeroka, miedze są kosztowne, a ich ceny sięgają wręcz za wzorowych wysokości. Lubimy nosić kozuchy, by ciepło i wygodne, a przy tym eleg. modne.

Na jeden kozuch potrzeba co najmniej 5 skórek. Jest nas blisko 38 milio- now. Odliczając niewielką, kilo-

Skórzarni „Centrala Surowców” w Łodzi wyraziło zgodę na bezpośrednie skupowanie skórek od hodowców przez trzy spółdzielnie rzemieślnicze: „Dunajec”, „Przełęcz” i „Sędziszów”. Okazuje się, że w tym roku sektor uspołeczniowy skupił na terenie województwa niewiele ponad 2 tys. sztuk skórek owczych, w tym Zrzeszenie — ponad 1500 sztuk i spółdzielnie rzemieślnicze — ponad 500 sztuk.

Przed laty było lepiej. Na wniosek wojewody nowosądeckiego w 1977 roku wprowadzono wyższe średnio o 40 proc. od ogólnokrajowych ceny skupu. Efekty tego były namiętne: o ile w 1976 roku nabyto ok. 700 sztuk skórek, to już w następnym roku — ponad 15 tys. sztuk, a w 1978 roku — blisko 25 tys. sztuk. Zalanie nastąpiło przed trzema laty, gdy wzrosły ceny w pokątym handlu, a ceny państwowe nie uległy zmianie. Na zmianę sytuacji nie wpłynął nowy cennik, wprowadzony w kwietniu 1983 roku, bo i te nowe ceny nie stanowią żadnej konkurencji dla spekulatorów. W tej sytuacji wojewoda nowosądecki wystąpił do ministra przemysłu chemi-

surowiec niszczące nim trafi do przemysłu. Zdarzają się też tak absurdalne decyzje, jak zaprzestanie w końcu 1980 roku w niektórych punktach skupu wełny, bo... plan już wykonano.

Zapotrzebowanie na produkty owczarskie jest duże, a brakujące surowce wełniane i skórzane są importowane za ciężkie, twarde dewizy, gdy pod nosem mamy owczarskie bogactwo. Ciekawie niedawno musieliśmy też importować 50 tys. maciorek hodowlanych. Dziś, bądź nie, kiedykolwiek, ma to swoją wymowę. By jednak wróbił skup wełny, skór i mięsa baranego — trzeba usunąć wszystkie hamulce i bariery rozwoju owczarstwa.

Teoretycznie hodowla owiec jest opłacalna. W praktyce są trudności z kontraktowaniem w POGH sztuk hodowlanych, z zagospodarowaniem żywa baranego, zdobywaniem mieszanek CJ, owczego polifalku itp. Owce chowają się w gospodarstwach rolnych wyczerpiły w nabytą paszę i waga przy sprzedaży owcy różnych i materiału hodowlanego, jednak w bardzo wielu przypadkach jest ono iluzoryczne. Najważniej-

PRZEBIEG / Skrzętu ludzkiego smutku

Napisał do mnie list pewien debutant na niwie działalności politycznej... wybrano mnie sekretarzem POP. Poradzić, od czego zacząć pracę, jakie działać, żeby to była praca pożyteczna...”

Radzić niewiele trudno, bo w każdym środowisku istnia specyfika i inne potrzeby i kłopoty. Ze stały się partyjniści, wynika, że aż w jednej trzeciej POP i OOP w kraju na funkcję pierwszych sekretarzy wybrano ludzi nowych. Każdy z nich stał przed podobnym dylematem jak mój korespondent.

Przed wszystkim radzę postąpić zgodnie ze złotą myślą A. Mickiewicza: „W słowach tylko chcą widzieć, w działaniu potęgę...” Ma bowiem potęga świadczą w postawianiu działań, czynów. Jeśli organizacja partyjna ma zyskać mierz w środowisku, musi „ruszyć z miejsca” sprawy pozornie drobne, ale dokuczliwe, które jak ciernie w stopie utrudniają normalnie życie.

Nie będzie wymieniał przykładów. Są ich tysiące. Niech każdy u siebie taki cierni dojrzy i usunie. Na pewno będzie to większy sukces i

zdroło prestiżu niż najlepiej przeprowadzona akademia (choć te mają także znaczenie). Nie trzeba przy tym czekać na instrukcje z góry, ale włączyć do pracy własną inicjatywę i wyczerpiecie na potrzeby środowiska.

Zaufanie, sympatia wobec organizacji pozwoli innym razem pociągnąć bezpartyjnych współtowarzyszów do dobrej i pedantycznej pracy społecznej, walki o jakość produkcji, oszczędność itp. Pomogą partii, jeśli partia wcześniej im pomogła.

Inna sprawa — to konkretność zabiegów. Wykorzystajmy na gadulstwo, pustodowia. Każdy w innym stopniu, ale zupełnie zdrowym — mało. Otóż dobra metoda przekształcenia słów w czyny jest prosta i okł. Każdy wniosek na zebraniu zapisz. Każdą propozycję konkretnie, uściślc, „podważaj” do końca. Na początku następnego zebrania, punkt po punkcie sprawdzić co zrobiono. Czego nie wykonano. Kto zawiolił. Dlaczego. Protokół uważa się czasem za niepotrzebną formalność. Tymczasem jest to

najlepsze sposób samokontroli. Protokół to ważny element polityczny i. Nie przesadzaj.

Dalej: od sekretarza w największym stopniu zależy, czy będzie w POP klimat szczeroci, koleżeństwa, uczciwego mówienia sobie prawdy

szczeroci wrażliwości na punkcie swego autorytetu, szczególnie zaś ci, którzy mają jakiś zakres władzy, zraz czują się jak królowie i boją się, aby im korona nie spadła. Jako człowiek doświadczony radzę, zwłaszcza „debiutantom”, nie zaczynać kadencji od karcania różnych przywar kolegów czy pryncypałów. Jestem za krytyką, ale przede wszystkim zalecam pokonanie na konkretnym przykładzie — jak ja, sekretarz POP, potrafię przyjmować uwagi odczołną, jak korzystam praktycznie z wytknięcia mi błędów, zaniedbań itp.

Od tego trzeba zacząć. Przecież to zyskać sojuszników, gdy przyjdzie konieczność krytykowania innych, a nawet „ruszenia z posad” w przemożi i doświadczeniu różnych nieuczciwych kacyków naruszających socjalistyczne normy współżycia.

LECH WINARSKI

Reaktor do spalania śmieci!

Dlaczego my, górale, mimo wszystko nie rezygnujemy z hodowli owiec? Poniżej są to zwierzęta, dla którego „mammy serce”, które hodujemy z zamiłowaniem, które wiecie są z naszą tradycją, na to i oczywiście wciąż jeszcze nie boli nas głowa od nadmiaru produkcji polnej.

Są wolne moce w rzeźniach, istnieją możliwości kożusznicy, wytwórnie mięs! czekała na surowiec, w tym równi ciż na... Jella baranie są pozostawiane przez przemysł farmaceutyczny do produkcji nici chirurgicznych. Czyż to wszystko nie wystarczy, żeby polubić owce, i to na stałe? Gdzie jest więc owca pogrzebana? Czego brakuje? Chyba nie tylko zwykłego pomysłu i zdrowego rozsądku.

Nie potrafiliśmy, jak na razie, rozwiązać sprawy utylizacji stałych odpadów komunalnych. Tereny pod wytwórnica karczują się z każdym rokiem, nowych nie przybywa i owoce miast głowia się, co począć z ogromnymi hałdami śmieci.

W wielu uprzemyślowionych krajach z tym problemem poradzono sobie już dawno laty. Najlepszym przykładem okazało się spalanie śmieci. Nie potrzeba przez to wydierać rolnictwu, czy budownictwu kolejnych hektarów pod wysypiska, cięższą są specje od ochoty środowiska, a — jak się okazuje — produkty pozostałe po spalaniu odpadów też można świetnie wykorzystać.

Jest nadzieja, że i w naszym kraju podobne reaktory do spalania śmieci trafią do przemysłowego wykorzystania. Mieszkaniec Bielska-Białej, p. Stanisław Bączek, ma już gotowy reaktor do spalania śmieci!

Co prawda przechodzi on na razie badania laboratoryjne, ale jeśli wypadnie one celująco — być może przemysł zainteresuje się tym politycznym opracowaniem.

Początkowo reaktor p. Bączki miał spalać przepieczone oleje w kuchenie fabryki Samochodów Motolizatorów w Skoczowie. Rychło okazało się jednak, że na takie urządzenie czeka z u-

stępniem cała gospodarka komunalna!

— Reaktor działa na zasadzie pyrolyzy — mówią pracownicy Wydziału Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej UW w Bielsku-Białej — czyli zgazowania stałych odpadów. Zgazowanie odbywałoby się bez dopływu tlenu w temperaturze 300–400 stopni C i pod ciśnieniem kilkunastu atmosfer.

W zaletach jednak od asortymentu spalanych śmieci, istnieje możliwość doprowadzenia do paleniska tlenu, parę wodną lub wzbogaconego powietrza. Możliwość ingerencji w proces spalania i pełna automatyka tego procesu — to jedna z największych zalet reaktora p. Bączki.

Taka ingerencja dlatego jest niezbędna, gdyż — jak wykazują badania — do paleniska trafić mogą odpady, których kaloryczność wynosi zaledwie tysiąc, lub też 2–3 tysiące kalorii. W tym pierwszym przypadku niezbędne jest pobudzenie procesu spalania.

Spalanie komunalnych odpadów oznacza likwidację kilcifacowych krajobrazów naszych wysypisk i ochronę środowiska naturalnego. Ale nie tylko. Planuje się, że popioły pozostałe po spalaniu śmieci w reaktorze, stosowane byłyby po wymieszaniu z odpada-

mi włókiennymi do produkcji płyt chodnikowych i krzewników.

Nie wiadomo jeszcze, czy i jak uda się wykorzystać gaz wydzielający się w czasie spalania śmieci. W czasie do tychczasowy prób reaktora okazało się, że jest to gaz palny, ale niewiele jeszcze można powiedzieć o jego składzie i możliwościach przemysłowego wykorzystania.

Jeśli reaktor przejdzie pomyślne próby jest szansa, że w przyszłości w jednym zakładzie pracowałyby serię tego typu urządzeń. Reaktor-matkę zakładano by gazem z sieci miejskiej, a kolejne połączone z nią mniejsze reaktory, korzystałyby z gazu dostarczanego przez urządzenie główne.

Teraz szło kilka o samym reaktorze. Wykonany jest z blachy o grubości 15 mm. Jest to materiał wysokociężniowy, żaroodporny i, niestety, z importu. Kształtem reaktor przypomina okrągły słoik o wysokości 3,5 metra. W dolnej części znajduje się specjalny ruszt, nad nim palenisko.

Wypada tylko czekać na pozytywną opinię z Centrum Techniki Komunalnej w Warszawie i zainteresowanie się pomysłem p. Bączki ze strony przemysłu.

(Ekspres Wieczorny)



Wydaje się, że kiedy jak kiedy, ale teraz szczególnie nie wolno odwracać się tyłem do tej sprawy. Musi nastać czas koniunktury dla owczarzy, trzeba usprawnić skup, kontraktację i skłonić rolników do specjalizowania się w hodowaniu jagnięt, owiec i baranów, a produkcję tę uwzględnić w planach gminy i rozliczać z niej tak samo jak z trzody i bydła. Zbyt łatwiej i taniej można było kupić nowotarski czy zakopiański kożuszek, żeby zaszyć barani, byrnydia i owce seraki przesyłać był niewykorzystany terytorium, żeby spragniony turysta w Malej Jezie czy na Polanie Chochołowskiej napić się mógł żentycy, spróbować prawdziwego owczego. Należy również skrupulatnie policzyć wpływy za eksport i wydatki na import oraz do kładnie skalkulować cały ten barani interes. Nie może to być zwykły ped, ale stabilna, długofalowa polityka gospodarcza.

JAN SIUTY



Telenieporozumienie

Nawiązując do notatki prasowej z 22.1984r., uprzejmie wyjaśniam, że rozmówcy publiczne urzędów telekomunikacyjnych pracują w wolne soboty od godz. 8 do 15, natomiast w niedziele i święta od godz. 9 do 11.

Zakopiańska rozmównica publiczna

urzędzie w dni świąteczne od godz. 8 do 12, z uwagi na potrzeby oddienne innych w jednostkach telekomunikacyjnych.

Wyjaśniam również, że Zakopane należy do miejscowości uprzywilejowanych pod względem ilości międzyma-

stowych relacji automatycznych, zatem również i w wolne soboty i święta istnieje możliwość uzyskania połączenia telefonicznego z ogromną większością miast w kraju.

Z tego też względu zapotrzebowanie na usługi rozmówcy zmniejszyło się znacznie i przedłużenie godzin urzędowania dla pojedynczych klientów jest, zdaniem Urzędu, niecelowe.

Nadmieniam jednocześnie, że male jednostki pocztowo-telekomunikacyjne nie pracują w święta w ogóle, a więc jeśli nawet Zakopane przysła telegram — zostanie on doręczony adresatowi dopiero w najbliższym dniu roboczym.

Dyrektor
Urzędu Telekomunikacyjnego
w Zakopanem
JÓZEF MAJOR



trące pomocy! Przynajmniej zapamiętała wczasy w Zakopanem! Jest tylko maleńki szkopuł. Fakt, że turystyka stanowi jedną z podstawowych funkcji Zakopanego, że to miasto właśnie z turystyki żyje i że bezpośrednio lub pośrednio stanowi ona źródło utrzymania większości mieszkańców. A więc... Nie chce, broń Boże, sugerować, żeby turystom szukać na rękach, ale woźć wydobyla chyla!

Niewiadczą funkcjonowanie komunikacji Zakopane również w mieszkaniach urzędów i najbliższych okolic. Prawdziwa smora zakopiańskiej komunikacji jest nieunikniona. Kiedys zaczęłam na dworcu PKS-u z czystej ciekawości, a także... z braku innego zajęcia (dłaczę dyrekcyjnie nie pomyślała o jakimś świetlicy, czytelni), porównywałam rozkładowy czas odjazdów autobusów punktualnych z faktycznym. Z czterech pojazdów żaden nie odjeżdżał punktualnie, a opóźnienia sięgały kwadransa.

Nie zajmujemy się jednak komunikacją dalekobieżną, jako, że poprawia miała nastroje na razie tylko na odcinku przewozów lokalnych. Ale i tu, niestety, nie jest wcale lepiej! Owszem, zdarzają się gorliwi kierowcy, którzy odjeżdżają z przystanków o parę minut wcześniej niż przewidziany rozkład (nie wiadomo, kogo właściwie obowiązuje: pasażerów, czy kierowców?), ale przeważają na ośroł opóźnienia, albo... autobusy po prostu wypadają z kursu!

Być może nie osadził mnie o krytykanctwo w stosunku do tak szacowanego i nieodwołalnego na terenie miasta przedsiębiorstwa, pragnę znaczący, że jestem zorientowany w jego kłopotach: wiem, że brakuje PKS-owi laboru, oświetlenia części pracowników. A przecież podobne trudności są udziałem większości zakładów pracy na terenie kraju i nie można się nimi zasmęcać! Czy w zakopiańskim oddziale PKS-u zrobiono cokolwiek, aby pozyskać jakichś rezerw? Czy spróbowano

przekładować pracowników nie zmieniać od rozkładu jazdy? Jeśli tak, to szkoda, że nie wycofano odpowiednich wniosków! Dlaczego całkowicie pozbawiam się możliwości korzystania z usług komunikacji miejskiej ludzie mieszkający w okolicach ul. Strąskiej? Kiedys tłumaczono, że ulica nie spełnia wymaganych warunków technicznych. Teraz ten argument oddał, jest asfalt i można jeździć. A okolice skąd?

Podawałem już na tych łamach przykład traktu (od krajów Trzeciego Świata) z którego nie korzystała urobek! Jedyne komunikacja miejska obok autobusów, posługuje się także naszymi „nysami”. Wszyscy sobie chwalać ten pomysł. Wiesz, że dyrektory nie zawracają czas na czytanie gazet więc ponawiam prośbę: rozważmy, czy nie można wprowadzić takich pojazdów na terenie Zakopanego? Dotychczasowy rozkład jazdy ukończył jest niezbyt fortunnie; raz autobusy leżądz przeladowane innym razem woź wzdiera. Twierdzą z całą stanowczością, że na pewnych trasach, z niektórych godzinach całkowicie wystarczą „nysy”! Opononent przedstawia niektóre tryki busu tego pomysłu, mniejsze autywa, a cymś tak mażna pasażerowie... Czy te argumenty nie wystarczą?

Jedrek przypomniał mi, że już dwa miesiace upłynęły od momentu, gdy naczelnik Zakopanego został zobowiązany przez delegatów na miejską konferencję sprawozdawczo-wyborczą PZPR do radykalnego poprawienia sytuacji w komunikacji. Czy od się zmieniło na lepsze? Otóż naczelnik zobowiązał z kolei dyrektora zakopiańskiego oddziału, by PKS-u do radykalnego ocorawy funkcjonowania komunikacji miejskiej do końca marca. Termin jeszcze nie upłynął, jednak pierwsze symptomy porawu powinny już być zauważalne. Czy więc cokolwiek drgnęło w tej materii? Na początek może mała ciekawostka: otóż pewno dnia ukazały się na oczekujących przystankach najbardziej zapalczone w sezonie trasy: dworzec PKS-Kuźnica karteczki informujące pasażerów, że dodatkowe kursy sezonowe zawieszono (za wyjątkiem sobót i niedziel), a bowiem tej dworcy są — może niezbyt dokładnie zauważyło, ale sens dostaje ten sam — trudności techniczne-laborowe czy coś w tym rodzaju. Już coś! Dyrektor też chyba w porządku. Poinformował pasażerów, że trudności obiektywne nie pozwolą im na uruchomienie dodatkowych kursów na tak uczęszczanej trasie. A że narczanie musza drożać w ciężkim sprzętem do Kuźnicy lub korzystać z droższych i trudno dostępnych taksówek... Ha! Jeśli ktoś chce narywać przemyślności, niech albo płaci, albo niech się

TRAGICZNA SYMFONIA

Miał 32 lata, wielki dorobek kompozytora-symfonika, światną znajomość Tatr, dokumentowaną fachowymi tabelkami artykułami, poważnie doświadczenie narciarskie, liczne dokonania z dziedziny artystycznej fotografii górskiej, i pocho tego tragicznego mroźnego ranka 8 lutego 1904 r.

Kiedy Mieczysław Karłowicz nie powraczał z wyścigu narciarskiej w Tatrach, jego żanipokojna matka poprosiła Mariusza Zaruskiego, by przetrząsł Tatrę. Pojechał odkryć szatastawa prawda. W swej relacji „Ostatnim śladem” odwrócił domniemany przebieg ostatniej jazdy Karłowicza.

„Nagle z bliskawiczną szybkością całe zbocze ruszyło. Musiało się to dzieć w ten sposób, że najpierw drzewy od nartami niszcz warstwy młodego śniegu, a zaraz bezpośrednio leły się brylanty lupac części powyżej się znajdujące. Wszystko to połowę drogi uleciało w postaci desek, dopiero potem się w tryby poruszało, cudeńszo nawet przehodząc w lawinę pylną. Odruchowo musiał się Karłowicz skierować do ucieczki i może nawet parę metrów samostnie ujechał (..) wszakże strasznego śniegu zabrał go z powrotem, pokłnił się dopiero na kopcu, który usypały warstwy niżej jego drogi się znajdujące, upadł, a tuż za nim wtoczyły się fale bryl tescze dość miękkiej i śniegu olynego, które przesyła przez niego, zabierając mu ciekawie i czekam. Zasklepiły go w ledwym momencie...”

Na oznaczonym przez Zaruskiego miejscu, gdzie spod lawiny wydobyto nazajutrz zwłoki Karłowicza, w trzy miesiące później ustawiono kamienny pomnik, który trwa i w czysty górskiej, i w szumie kurniaw, i w literaturze.

Karłowicz sugestywnie pisał o urodzie Tatr, nie szczędząc impresji o wybitnych walorach literackich. Szereg tekstów lirycznych Tetmajera i Glińskiego zwiózł swoją muzyką, wprowadzając je do popularnych śpiewników. Instrumentowało pełne liriki fragmenty dzieł w poemacie symfonicznym „Stanisław i Anna Oświęcimowa”, osnuł na motywie tragicznej miłości dworzania Władysława IV. Może to właśnie literackie powiązania miały wpływ na fakt, iż tragiczna śmierć Karłowicza stała się motywem wielu utworów literackich — krótszych i dłuższych, paletycznych i monumentalnych czy sugestywnych, prostych, lirycznych i bardzo bezpośrednich.

Sabrija Racińskaowa w tomiku „Chaska akwrela” z 1930 r. w wierszu „Pokój zabitym w górach” pisała o „jęknięciu serca” gdy „góry śnieżną zepchnęły lawinę”. Dla innej poetki, Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej (wiersz „Z gór” z 1931 r.) postać Karłowicza uosabia literacki trend pokonywania granic, by doznać wspaniałych wrażeń. Czytamy tam m.in.:

Ogrody Wallenberg! Widział je Karłowicz i czeszy talerzami, nie poleni, plowci kłnąc, wiszący na rękach szrumem polowani po prostopadłej ścianie wchodząc jak po gran.

W bibliofilskim rysunku-tomiku „Cienie orłów” z 1932 r. Józef Aleksander Galuska zamieścił wiersz „Przy kamieniu Karłowicza w Tatrach”, liryczna 6-zwrotkowa wyjątkowo piękna i interesna, pominięta w antologii „Strofy o górach”. Prowadzi czytelnika od samego odczucia uroku zjazdu na

marzach, żeliżni „strzela w dół” — „w białą ochlan gwiazd”, wśród wspaniałej pogody, błękitu nieba, świeżego śniegu, nylnej kurniawy, wiatru i ciszy, w której stała milczące podobnie całe białe, iskrzące i srebrne skamienie odwieczne obłazymy, i dwakroć wyraża wrażenie, donosne w miejscu tragedii:

„Stup granitu” nad śniegów aterszacz. Tędy szedł dróg tatrzańskich szumach uderowicie wiatr mu nucił i śpiewał, grał skrzypcowo koncert — przerwany u połowie.

Napis na pomniku — „Non omnis moriar” wywołał u Galuski refleksję o dźwiękach muzyki, odczuć, iż właśnie drwonią w sercach „w słoiku i ciszy, w białej konkretności” — „ocha piękni odwiecznej” i „powracające faili”. Utwór kończy apostrofa do rycerzy zaklętych w skały:

Patrz! Wojuj skamieniałym u granitowej puryze skały szarem zadumy twoją pięknie przeczasta: Płach wiechów i płomieni i błotnych nacięzek — Tędy pierzyszy menestrelu królewski tułsiot!

Jalu Kurek w VIII części poematu „Tatry” z tomiku „Posagi wiatru” pisał o tym, który z najpiękniejszych postaci jakie kiedykolwiek stały po szczytach Tatr. Odszedł w państwo ciszy, której tak pożałował, z której chciał dobywać akordów swych piękni.

W wierszu „Wspomnienie o Karłowiczu” w tomiku „Sen zimowy” (1934) Leopold Lewin pisał:

J rąk na ciebie też szczytów łusina i nierzęca cię stosem grających kłusów...”

Przypomnijmy jeszcze wiersze Jarosława Iwaszkiewicza z tomiku „Ciemne siersze”:

To płaszczyzna, to szum skały, To pomak muzyki, To dolina kuciąca, Zieleniłona, To dusza śpiewająca

Wyryty na kamieniu znak o słannych raniach — to starożytności symbol ognia i ciemności, symbol pamięci serdecznej dla Karłowicza i jego wyrwanej przed dziełkami dla powiatów kurniaw i wiechów oraz szumem kosów — tragicznej symfonii.



Fot. WACŁAW KLAG

Zaprosili nas

● Prezydium Wojewódzkiego Obywatelskiego Komitetu Ochrony Pomników w Wałki i Męczeniasta na podestnienie;

● Rzecznik prasowy wojewody nowosiedzielskiego na konferencję prasową w sprawie zagospodarowania Tatrzańskiego Parku Narodowego;

● Gminny Ośrodek Kultury w Bukowniu Tatrzańskim na XII „Karnawał górski”;

● Kustosze Muzeum im. Karola Szymanowskiego „Atma” w Zakopanem na otwarcie wystawy pn. „Karłowicz u Szymanowskiego”.

Kultura nie można rozumieć czysto psychologicznie, tak samo jak i czysto materialnie.

Władysław Tatarlewiecz

Poza matematykami, ekonomistami i handlowcami mało kogo zmusi można do pokochania cyfr. Chyba, że byliby to zaszczytowo wykładowcy naszych liceów, którzy przed przekroczeniem odczytów i przy dwucyfrowych cenach szynki na przykład. Nie możemy się jednak bez cyfr obejść, nawet wówczas, gdy podejmujemy temat tak daleki od matematyki, jak chociażby kultura czy sztuka. Fakt jest bowiem udowodnić bez podługowania wyczuć się liczbami, iż województwo nasze nie jest żadną pustynią kulturalną, a wprost przeciwnie! Był się jednak o tym przekonać, musimy teraz razem spojrzeć na cyfrową zabę.

Obojętne uważam u to nie o dzieła, iż województwo nowosiedzielskie jest istnym zagłębieniem kulturalnym w skali kraju, obfitującym w gęste posiew twórców ludowych i amatorów, poetów pielegających gwarg mickowską, członków zespołów folklorystycznych, teatralnych, młodzieżowych i okieślarz profesyjnych. Nie brak też i twórców profesjonalnych. Dopełnić, iż działają tu trzydziesiąt trzy regionalne towarzystwa, ponad sto zespołów folklorystycznych, z których wiele odnosi nawet międzynarodowe sukcesy, po kilkadziesiąt orkestrów dętych, amatorskich zespołów teatralnych i muzykujących. Żyje wśród nas i tworzą ponad pięćset twórców ludowych, z których połowa skupia się we własnym stowarzyszeniu, oraz nie mniejszy zastęp artystów-amatorów. A przecież na tym nie koniec. Wszak to w podtatrzańskie i beskidzkie krajobraz osadzonej jest mocno ponad sto pięćdziesięciu artystów malarzy, rzeźbiarzy, grafików, tkaaczy i projektantów, a także ludność pła i sceny zawodowej. I jeśli nawet domamy do nich artystów-pedagogów, sześćdziesiąt naszych szkół artystycznych oraz pracowników naszych muzeów (historyków sztuki czy etnografów), to i tak nie bedziemy mogli jeszcze pełnej listy ludzi kształtujących krajobraz kultury województwa. Wpisz bowiem na listą wypada jeszcze bibliotekarzy (wieloletni bibliotekarzy powiatowych domów kultury, klubów i świetlic oraz wszystkich innych placówek upowszechniania kultury — razem ponad pięćset osiemdziesiąt osób).

Beż jest województwo w kraju dysponujących tak wielkim potencjałem twórczym w sferze kultury? Doprawdy niewiele. Ale czy ilość przechodzi w jakość? I owszem. Dość przywołać nazwiska artystów — Tadeusza Brzozowskiego i Władysława Bedera, pianisty — Juliusza Kawaleka, całej pladaj twórców, u-

dził nauki i działaczy skupionych wokół Muzeum Tatrzańskiego i w Związku Podhalań. Dość wpaść na krajowe i międzynarodowe sukcesy teatru lalek „Rabcio”, zespołów regionalnych „Sądeczanie”, „Maśnicey”, „Małe Podhale”, „Swirni” czy teatrów amatorskich im. Heleny Modzelewskiej i Bolesława Barabdzkiego. A jest przecież jeszcze Towarzystwo Przyjaciół Starego Sza, Towarzystwo Muzeum im. Karola Szymanowskiego i wiele innych.

Serce rośnie, gdy uświadomiasz sobie, że człowiek, który rozmawia z nieprzeciętnymi ludźmi i mnogość zjawisk, dzięki którym nasze życie staje się bogatsze o nowe wciąż domania estetyczne, zaś tradycja kultury chołwiej zawiązuje swoje trwanie, a nawet rozwój. Allicie obraz ten zachwiera niedostatek bazy lokalowej i ograniczone środki.

W granicach województwa nowosiedzielskiego znajduje się dziesięć miast i miasteczek historycznych oraz około trzystu pięćdziesięciu osiedli wiejskich i wsi, a w nich mamy zaledwie kilkadziesiąt wielofunkcyjnych budynków mieszczących domy kultury i tylko dziesięć sal teatralnych mogących pomieścić po trzystu widzów. Wprawdzie posiadamy ponad dwieście pięćdziesiąt bibliotek i punktów bibliotecznych, ponad sto pięćdziesiąt klubów sportowych, klubów prowadzonych przez RSW „Prasa-Książka-Ruch” i ograniczone

czne, allicie placówki te w znakomicie większym mieścą się w lokalach przypadkowych, naciąganych i wcale do celów, którym służą, nie przystosowanych. Z nie mniejszymi kłopotami lokalowymi borykają się na to dzień nasza towarzysząca regionalnie i zespoły folklorystyczne. Nierazki jest też przypadek, iż znakomicie wysła-rzeźbiarz czy twórca ludowy wykończający nowe kurniawy i nastroje z opornych kłóców drewna calymi latami tworzy w rozspazpionej się soopie, a artysta-malarz rozkładła sztalugi i farby w ciastym kółku, tuż przy bieżącej charego dęszce. Popatrzyć, proszę, w jakich warunkach pracują ludzie z teatru „Rabcio” i jaki jest ich bezdomnego zakopaniek w domu amatorskiego im. Heleny Modzelewskiej. I nawet Wojewódzki Ośrodek Kultury nie posiada minimalnych możliwości do prowadzenia działalności kulturalnej, jako że przed laty tak dugo trwały w Nowym Sączu sprawy o kształt projektowanego domu kultury, aż w końcu temat jego budowy odwołał w zamgloną przyszłość.

W różnych kręgach jednego z największych naszych miast pokutuje opinia, iż życie kulturalne kwitnie w nim tylko dzięki temu, że

W Białym Dunaju uroczyste rozpoczęto obchody czterdziestolecia Państwa Ludowego. Rezonuje tej poświęconego specjalna sesja Gminnej Rady Narodowej. W Izbie Pamięci Zbiorczej Szkoły Gminnej otwarto wystawę „Czterdziestolecie PRL” oraz ekspozycję ukazującą życie i działalność Heleny Zachemskiej, białodunajskiej nauczycielki zasłużonej dla miejscowej kultury i oświaty.

Wzręcono też odznaczenia: długoletnia kierowniczka ZSO, Alicja Kosińska została uhonorowana Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, a szkoła otrzymała Złoty Odznak Opiekuna Miejsc Pamięci Narodowej.

Obchody czterdziestolecia zbliżyły się z finałem Przeglądu Młodych Recytatorów i Gwiazd przy imieniu Andrzeja Skupnika-Porka. Do stałych już uczestników tej imprezy, organizowanej od osmiu lat przez miejscową Zbiorczą Szkołę Gminną, dołączyli w tym roku nowi uczestnicy szkół w Krempachach, Brzegu i z gminy Bukowina Tatrzańska.

W grupie recytatorów ze szkół podstawowych najlepsze okazały się: Ania Kowalczyk z Lipnicy Wielkiej, Beata Zmudzka z Jabłonki Orawskiej i Stanisława Trebunia z Białego Dunaju, natomiast wśród młodzieży szkół średnich zwyciężyli: Janina Zborok (I.O. w Jabloncu), Anna Bachleda-Zarska (ZS Hotełsko-Turystyczny w Zakopanem) i Antonina Gasienica (Technikum Tkactwa Artystycznego w Zakopanem).

Za najlepszych gwiazd przyznano: Marię Waksmundkę z Szafliar, Janę Łowisza ze Skrzyszowa i Danutę Garbaruk z Cichogo — uczniów szkół podstawowych oraz w grupie reprezentantów szkół średnich: Andrzeja Łasaka (ZS Mechanicznych w Nowym Targu), Józefa Kozub (ZS Hotełsko-Turystyczny) i Danutę Maltę (Technikum Tkactwa Artystycznego).

Imprezę uzupełniły — Gałdowska Parada (tradycyjny przejazd ówralnicami sakami), posady, poświęcone pamięci Heleny i Antoniego Zachemskich oraz występy miejscowych zespołów: imienia Żółci Gracy i białodunajskiej grupy „Małego Podhala”. W uroczystościach uczestniczyli m. in. członek Rady Państwa, redaktor naczelny „Chłopskiej Drogi” (pisma ogólnokrajowego Przeglądu), Mieczysław Ręć-Swistek.

▲ W nowosądeckim Klubie MPK do końca lutego można oglądać wystawę malarstwa Wiesława Wanała,

Notatnik KASZUBA KULTURALNY

Autor realistycznych, przewracanych złotymi barwami pejzaży, z prawdu jest inżynierem-automatkiem. Pracuje na UJ, malując traktując je jako hobby. W pogodnych, pełnych spokoju i optymizmu obrazach utrwała nadmorskie pejzaże, widoki z miast, stare wiejskie domostwa i drzewa.

Klub MPK promuje też zainteresowanych 15 lutego (godzin 17) spotkanie z przewodniczącym WR PRON Janem Turkienem, a 20 lutego (również godzin 17) występ artystów zespołu warszawskich Marli Kozłowski i Ryszarda Baryszę w kołomy „Wieczorek muzyki”.

▲ W zakopiańskim Klubie MPK — po interesującej wystawie arcyłudowego artysty z Murzańska, Władysława Łukaszczyka, twórcy jakich koronkowych kompozycji rozbił się o tenastyce sakralnej i świeckiej, zadziwiającej delikatnością i precyzją oraz wykorzystaniem wszystkich naturalnych barw drewna — prezentują swoje umiejętności kolejni twórcy ludowi: Jerry Gieal — malowanie na szkle, Maria Gładczan — hafty i Stefan Dziadkowiec — ozdoby przedmiotów ze skóry.

Poza wystawami w Klubie odbywa się jak co miesiąc spotkanie prelekcje. Dla dzieci teatr MDK „Jutrzenka” wystawił tu bajkę wg Christiana Andersena „Świnopis” a dorosłym mogło obierać gorące zażycie Ameryki Północnej w przedczci Wojciecha Gasienicy-Brycyna.

17 lutego (godzin 18.30) Jerzy Komerowski w prelekcji z cyklu „Wielcy ludzie pod Giewontem” przedstawił sylwetkę Mariusza Żaruckiego mało znaną stronę jego żonierstwa i marynarstwa. Od 19 lutego — z okazji Olimpiady Zimowej w Sarajewie odbywać się tu będą spotkania z rektorami i specjalistami w dziedzinie sportu (szczególnie alpejskim).

▲ W Sidolnie odbył się Przegląd Kółedniczy, zorganizowany przez miejscowe Opiskio Pracy Poza-szkolnej. Wiele w nim udział wzięli zespoły. Najokazalej wypadły szopki, nie zabrakło też widowisk z „Herodem” i kółedniców z „Gwiazdami”. Niestety, Przegląd nie przeszedł się jeszcze w imprezę o zasięgu gminnym. W kultywowaniu tradycji nadal dominuje Sidolna.

Zwycięzcom Przeglądu zostali: Stanisław Pełet, Tadeusz Migas i Marek Syć, a w grupie najmłodszych — Stanisław Molot.

▲ Zachęcamy się architektura starych cerkiewek, czynię powiatużalnym piekłem ikon, niewiele jednak wiemy o życiu codziennym lemków-kich artystów, twórcach i szeroko rozumianej kulturze lemkowskiej, lech dawniejsi i dziś ludzi.

Muzeum Okręgowe w Nowym Sączu przytłoczone interesującą wystawą zatytułowaną „Lemkowie”, która otwarta 6 Gali Dawna Synagoga. Ekspozycja ta, w udu-pano przedstawienia w miarę pełnego obrazu orzeźbiło i w mniejszym stopniu — wiodłośności i na- miono wyrażała o historii i kulturze południowych zakątków Polski.

W niezabły nowy sposób rozcią- no problem skomponowania czytel- nej całości ukazującej dorobek kultury materialnej i duchowej Lemków. Jakby wlepił do wędrowki w przeszłość jest umieszczony na pierwszym planie typowy wóz da- wych malarzy, którzy wdrowali handlując dziećmi i smarami nie bacz na granice — od Rygi po Odessę, przez Węgry i Słowację. Mapa ukazuje ich słowne szlaki, a fotografy przedstawiały codzienne życie słynnej miasteczka wsi Łosie nad rzeką Ropa. Są tu też pamiątki po innych ośrodkach — Barmem „Znamy z wyrobów kamieńskich” czy Nowicy i Leszczynach specjalizujących się w rzemiośle drewnia- nym — od ponów po drobne przed- mioty ozdobne i użytkowe.

Lemkowska kultura przybliża ekspozycja, pozwalając nam znaleźć się jakby w wnętrzu dawnego do- mu, z jego typowym meblowaniem, zaczyna gospodarce i narzędzia rolnicze. Bogato prezentowane są stroje ludowe, rzemiosłowne w koło- rystyce i ozdobnych detalach.

Na antresoli serozonodone dźwięki studi, dokumenty publikacji i z- zystaw fotografów. Zwracają uwagę zabytkowe światła, stare obrazy cerkiewne, przedmioty liturgiczne — cenne wydania Pisma Świętego. Fotografię serozonodone dźwięki i zabytki architektoniczne cerkiewek.

Wystawa, której kompozycją jest Antoni Krol, autor wielu znajdu- jących się tu fotografów, będzie trwała do końca maja.

Pasjanci z Szymbarku

W Szymbarku koło Gorli — od lat rolę prawdziwego ośrodka kultury spełnia miejscowa szkoła. W roku 1870 powstała to Koło Młośników Regi- nu. Obecnie skupia ono ponad dwu- dziesiąt członków — zarówno młodzież szkolną, jak i dorosłych. Zespół regionalny „Pienkownicy” z Szymbarku przy szkole nie ogranicza swych pro- gramów do prezentowania tradycji lu- dowych; stara się przede wszystkim rozszerzać wśród starszych i mło- dzieży mieszkańców Szymbarku „r- st polbickich miejscowości zamieszłowa- teatrlnie „Pienkowanie” — przygo- wują spektakle obrzędowe, jak np. wystawie osiemnastowiecznej Wilga Szymbarku” sięgają też do szkolnej kultury, a dla dzieci — neces- nitacji bajki. Największym powodze- niem cieszy się spektakle „Królowej śniegu” według Andersen, które szymbarkarze teatralizują w scenie w Doma Nauczyciela w Gorlicach, a także w Łużnej Dominikowicz i młodzi wiodący wiodący w Gorli- cach — Brunarban, Banicy i Śniegini. Młodzi aktorzy próbowali również swych sił w trudniejszych gatunkach teatralnych, wystawili „Kłopotli- wego chłopca” i „Wielkiego orka lu- dowy wiodów „Uta i dziesięć” z a- nonimowego autora.

W szkole szymbarkich znajduje się też muzeum gromadzące i ekspozycje zbioru sztuki ludowej. Dużą część eks- ponatów — to dzieła artysty z Pisa- rzewnej, Antoniego Hbba, twórcy oryginalnych rzeźb i sztukami mebli, które widać posiada Góreckie Mu- zeum.

Głównym „młotem” życia kultural- nego w Szymbarku jest nauczyciel miejscowej szkoły Jan Szwed, zwią- zany z nią od ponad dwudziestu lat. Potrafi on zachęcić młodzież do spo- łecznego działania rozbił w niej „Kółko artystyczne” z zainteresowa- niami ludowej kultury.

Członkowie Koła Młośników Regi- nu, którego Jan Spółnik jest opiekun- em, zbierają i spisują legendy doty- czące przeszłości Szymbarku i Sławowej, Sekowej czy Kobylanki, a także — stare obrzędy i gądkie zachowane w pamięci najstarszych mieszkańców tego koła. Wszędzie tam, gdzie przetrwały tradycje, są miejsca gromadzenia ekspozycji do szkolnego muzeum oraz pomagają w redagowaniu gazetek „Pienka Góra” która w kilku gminach powiatu pojawia się co dwa miesiące. Najlepiej uczniowie zapoznawali w niej materiały przedstawiające interesują- cych ludzi, artystów, ludowych oraz fa- kty i legendy z przeszłości tego terenu.

LUCYNA KASZUBA

W kregu kultury

posiadamy?



Dwór z Rdawy w Sądckim Parku Einsteinfiszym

Fot. AUTOR

brak jest dla działalności kultural- nej jakichkolwiek warunków. Bie- żący ten piew według niektórych, rolę środka pobudzającego, którym od- lat rządzi się tamniejszych twórców i dalszych kultury. Osiemlat się

mieć w tej materii zupełnie od- mienne zdanie i przypominąć przy okazji, iż miało to w przeszłości być jednym z łączących się cen- trów życia kulturalnego w skali kraju. Inaczej natomiast problem

ten widzieli lpmowacze, którzy przed kilkunastu laty podjęli dzie- łowo budowy dla kultury. A że o- kazali się ludźmi zaradnymi i wy- trwałymi, dorobili się pięknie za- projektowanego, funkcjonalnego i dobrze wyposażonego domu kultu- ry.

Kultura zawsze miała trudności w przekraczaniu się w swiat swo- jęcy przez ucho iegojne możliwo- ści finansowych państwa. Dlatego też skazana jest na szukanie roz- wiązań zastępczych, a więc na re- monty i modernizację już posiada- nych obiektów, na przystosowywa- nie innych, opuszczonych przez do- tychczasowych użytkowników. I chociaż takie działania, jako mniej efektywne, dają mniej satysfakcji niż wybudowanie nowego obiektu, przynoszą wymienne korzyści. Przyp- nęjmy do każdej dobrej woli i wyob- razmy w każdej niemal w każdym miasteczku, może powstać za- rubie przywołano placówka upo- szerzenia kultury. Wszak dla jej potrzeb mogą być zaadaptowane nie użytkowane jeszcze lub uty- kowane w sposób niewłaściwy ob- jekty zabytkowe, jak na przykład sala przy hotelu „Morskie Oko” w Zakopanem, dawna synagoga w Grybowie, białard renesansowy. Różniwie, niejednemu opuszczony pe- sjonat w Krivnicy czy Szczawnicy, dworek w Mstowie czy zająd w Nowym Targu. Jaką pełnią pla- cówki kulturalne mogłyby na przy- kład renesansowy dwór we Fryd- manie czy niedziestwie plebania w Krośniku! A przecież takich ob- jektów jest u nas znacznie wię-

ce! Tam zaś, gdzie ich jest mało, szczególnie w mniejszych wsiach, u- prawę dla działalności kulturalnej, a przede wszystkim dla przystosowa- nia, są miejsca, w których można zapewnić przystosowanie dla potrzeb kultury zagrody (tylem już o tym przed trzema tygodnia- mi na łamach „Dunajca”), jak z rozważnego wiatu, możliwość ude- śnienia zaplecza dla potrzeb życia kulturalnego społeczności miast i wsi jest wiele. Tyleż to mi- łośników i miłośniczek, którzy wy- ryłaby. Dodam jeszcze, iż w rów- nie prostej, bezwzględny sposób poprawie mógłby się sytuacja naszych artystów ludowych i artystów pro- fesijonalnych. Wiele z nich wyre- niekiedy możliwość zaadaptowania jakichś piwnicy czy szychu. Treba zatem, aby władze nasze miały i sąsady społeczne i mieszkańców wsi parniele o nich i zechylić po- nocy.

Wiemy już, jaki mamy potencjał twórczy i jakie możliwości jego wykorzystania. Wypadłoby następnie podjąć temat również ważny, a od- noszący się do terenu. Nie bez zna- czenia bowiem jest i dla twórców, czy działaczy kultury, i dla spo- łeczeństwa, co oglądać będziemy w salach wystawowych czy muzeal- nych, w salach teatralnych, domach kultury czy klubach, czym zostanie wypełniona wielka przestrzeń na- miotu widowiskowego, który pozys- kałmyś w ubiegłym roku. Ale o tym wszystkim następnym już ra- zem.

Wznowienie działalności i interwencji w Tytuł Tadeusza Sławskiego, Ignacy Łukasiewicz w Gorlicach, „Dziennik” w Łwowie numer 2, „Za- na ca” w Łwowie numer 2, „Za- Czynności” pisma z następnym, a za- razem ostatnim okresem życia i dzia- łalności wybitnego wynalazcy i orga- nizatora przemysłu naftowego. Po o- gromieniu Gorlic pod koniec 1858 ro- ku znalazł się on przejściowo w dość trudnej sytuacji materialnej. Na szczę- ście uruchomiona przezeń kopalnia na- ftowa naftowa zaczęła przynosić mu coraz sprawniej dochód i dawać pierw- sze liczące się profity.

A stało się tak przede wszystkim dzięki odkryciu Kłoczowa, koło Limanowej zlewni gorzkiej, które w- równocześnie otrzymał przy star- tującym przemyslowo powożnych zamówień na naftę dla celów oświe- dliwych ze strony Dyrekcji Kolei Państwowych w Wiedniu.

Śmierć córki w roku 1859, pożar ra- finerii w Kłoczynie i nadopiecznia- nia szybkie wyczerpanie się tamie- zych złóż ropy zamykały chwilo- Łukasiewicz. Dobry los sprawił jednak, że rychło odkrył nowe złóż w sta- nowisku Bóbrce k. Krosna, w spółce z niejakim Zielińskim założył kolejną na Podkarpaciu rafinerię na- ftową, Felni wiedeńskie obowiązki dyrektora kopalni w Bóbrce. W roku 1865 odkrył w Polance, W. 1866 odkrył od H. Bobrowskiego polod- rów w pobliżu Bobrek majętności górnicy Charkówka, który już wrócił — ku podziwieniu okolicznych rodzin — świetnie i z korzyścią dla biednie- zszych chłódów zagospodarował. Tam też niedługo uruchomił czwartą w Galicji wiedeńskiej rafinerię naftową.

Wznowione zakłady w Bóbrce i Charkówce, dzięki zabiegom ich właścicieli, stały się wnet ośrodkiem przemysłowym i poligonem doświad- czalnym dla krajowego przemysłu na- ftowego. Już w roku 1882 sprowadził Łukasiewicz do Bobrek amerykańskiego specjalistę A. Wallera, który pra- cownikom i małym przedsiębiorcom, dając im szereg naftowych zastawów wie- cieniem udrówom W dziedzinie lat póź- niej zaangażował amerykańskiego in- żyniera-geodę, który, z kolei, ten sam sprowadził do Bobrek nowe wiercenie, tak zwaną metodą pensylwańską. Wre- zanie w roku 1873 wysłał do Ameryki na studia swego współpracownika A. Jabłońskiego, a po jego powrocie spio-

wadził ze Stanów nowe, ulepszone św- dły do pozyskania naftowych.

Był już wtedy Łukasiewicz prze- sławionym naftowcem, w pełnym te- słowa znaczeniu. Jako jeden z najwie- kszych w owych latach przemysło- wów galicyjskich zaczął też ekspozy- cje swoje produkty naftowe na wy- stawach za granicą (m. in. w Wiedniu), a także uruchomił specjalny „sklep naftowy” w drugim wówczas ośro- dku Łwowa mieście galicyjskim.



W roku 1873 na wystawie wiedeń- skiej otrzymał Łukasiewicz przyznany przez międzynarodowe jury specjalny medal za usługi za wybitne osiągnięcia na polu austriackiego przemysłu na- ftowego. W pień lat później — specjal- nie przyznany przez austriackiego obywatelskiego Komitet we Lwowie uczcił jego zasługi złotym medalem i pamiątkowym albumem, który to wy- różnienia wręczał mu cięciasty się wówczas ogromną popularnością wśród Polaków pod trzema zaborami — Jo- zefowi Ignacy Krasińskiemu!

W roku 1880 śląski Łukasiewicz — wzmiankowany już wyżej — zabrał się do zainicjowania przez siebie Krajowego Towarzystwa Naftowego dla Opieki i Rozwoju Gór- nicztwa Naftowego w Galicji. Znacznie wcześniej społeczeństwo ziemi kro-

śkiej powierzyło mu mandat po- sełki do Sejmu krajowego we Lwo- wie, który na jego wniosek uchwa- lił, by w imieniu Łukasiewicza, jako naftowca, zezwalać na udział w te- go przemysłu. Równocześnie z inicja- tywą Łukasiewicza powstał Komitet do sprawy galicyjskiego przemys- łowego przed dionizem obcego ka- pitału.

Jako członek Wydziału Powoławo- go (odpowiednika dzisiejszej Rady Narodowej) w Krosnie szczególnie za- służył Łukasiewicz dla rozwoju szkolnictwa ogólnego i zawodowego o- raz społecznej służby zdrowia w re- zultacie podkarpackimi: m. in. przeprowa- dził w Sejmie Galicyjskim uchwałę o zapędach fundowanych dla badań z zakresu górnictwa i kopalnictwa na- ftowego na utworzenie z jego inicja- tywy Wydziału Naftowego w krakow- skiej Akademii Technicznej. Wre- zanie zbudował w Bóbrce przyjeżdżać z wiede- Źnością przez okoliczną ludność o- chronkę i zakład leczniczy dla robot- ników naftowych i ich rodzin. Zabył tam także szkołę korekcyjną dla dziewcząt wiejskich.

Jako wzorowy gospodarz i uczony na ludzkie potrzeby społeczny żył Łukasiewicz w Łwowie, w wy- stępach także co w owych latach, jednak wiele do zawiądzenia mu mieli rekrutujący się spośród miejscowych chłopstwa pracownicy przemysłu na- ftowego. Nie dość, że w tym czasie, w- iem, że w tym cywilizacyjnej i gospo- darskiej zafocym regionie stworzył gęstą sieć zapewniających godziwe wa- runki życia warsztatów pracy, ale po- zyskiwał także dla siebie i rodziny, nie re- zumał się spó- rnie z — o za- bezpieczeniu ich samych oraz ich ro- dzin na wypadek choroby, starości czy innych ważnych przypadków losowych.

Wiosna walki o polskie

Po natarciu pod El Gazala, Samodzielny Bryga- de Strzelców Karpackich przesunął do krusze- tu XIII Korpusu prowadzącego pościg za dro- gowcem gen. Romani.

W połowie stycznia 1942 oskuszono szpital w To- broku i dołączył do kompanii, która stacjo- nowała w małej osadzie kolonistów włoskich, Danu- bio, 40 km na wschód od Benghazy. Centralnym punktem osady był klasztor, a w nim rezydencja biskupa. Obok klasztoru znajdowały się zabudowa- nia stanowiące siedzibę partii faszystowskiej. Do- kąd były murowane domki osadników wraz z gospodarstwami.

Propaganda faszystowska uprzedziła mieszkańców, że po wycofaniu się armii włoskiej wejdą tu Po- lacy, którzy będą rabują i gwałcą. Toteż zastaliby- my tylko stare kobiety, a dziewczęta i młode ko- biety biskupa zamknął w klasztorze, podczas gdy mężczyźni — cywile uciekali się w pobliskich lasach zieleni Cyreniki.

Pierwsza nasza czynność po wejściu do osady była odebranie Włochom broń, która świadomie pozostawili wyrocznia się armia włoska. Akcje, która kierował por Wybraniec naucejczy z No- weto Saccra, rozpoznał ich od rewizji w zabudowa- niach ostryjnych Plut Rodakowski piekarsz z Ło- dzi, bardziej zainteresował się nieciem piekarskim niż szukaniem broni i tak, wkrótce ten sam „przeistwiał” też, wypadło kilkanaście cacek złotych z odzwę Mussoliniego jaką w dniu przystąpienia Włoch do wojny w 1940 roku wy- stępował do partii faszystowskiej. Jednak tutaj se- kretarz partii dowodził do wniknięcia odzwę- nie nadszedł się do rozprawiania między koloni- stów — i ukrył w piecu.

Por. Wybraniec ułoki skonfiskował a sekretar- za kapti aresztował, na oczach ogółu miasta, obcych w rewizji. Sekretarz nie protestował, może zdawał sobie sprawę, że w ten sposób zdo- łają ocynali przed zemsta faszystów.

Kiedy o aresztowaniu sekretarza powiadomiono w mieście, że trzy kolonistów, którzy le- dzą, widzą biskupa bardziej wierzły propagandzie faszystowskiej niż rzeczywistości. A rzeczywistość była taka, że Brygada musiała bronić Włochów przed szeregami arabskimi który po odzwę ar-

mi włoskiej myśliły się na kolonistach; musimy bronić Włochów przed Grecami i Hindusami, którzy mieli się teraz na nich za napad na Grecję i Indus. Dopiero ustawienie przed rezydencją biskupa zmieniło jego nastawienie do Polaków i zwołał z klasztoru kobiety i dzie- cięta. Sielanka trwała krótko bo już 27 stycznia biskup, po odczuciu z obaw, zwołał więc na pla- cu klasztornym, Omaznił się przy Agnelli nary- sów palamante frontu alianckiego. A po południu tegoż dnia na główne szosie okazały się ciężkie pojazdy angielskie ewakuujące lotniska.

Taktyka walk pustynnych była zupełnie odmienną niż na terenach europejskich. W ten sposób wiecej siedemsetkilometrów. W ten sposób wyczuje- cy się szurać drogi zapotrzebowania ze swich bar — a galicyjskiej wojny. W pewnym momencie nagle więcej po wybuch siedemset kilometrach ścieżka- cy nie nadali z zapotrzebowaniem i on z kolei zaczął się cofać. W latach 1940—43 taka „goinitwa” zdarzyła się sześciokrotnie. Dlatego utrzymanie Tobruku w rękach alianckich było tak nieuchwytne ważne. Dopiero lodowanie Amerykanów w Afryce Zachodniej przesadziło działania na froncie libijs- kim na korzyść aliantów.

Czas nagli Należało formować oddział w du- żym pododdziale, który pod El Mochille sta- rty fort, gdzie znajdowało się lotnisko RAF. Tu- taj Brygada zajęła pozycje obronne. Do dziś chy- ba nie znalazłono skutecznych sposobów okopa- nia się w pustynnym naski — dysponując tylko hel- me. A przynajmniej musieliśmy się straszyć 16- ciu huraganowym hamin. Dopiero po południu ustawał i widoczność polepszała się. Pierwsza czynność po ustaniu haminu była przeczyszc- zanie „na anu”.

Brygada przepięła przez swoje stanowiska wy- cofujące się oddziały i utworzyła straż tylną. Szczelnie doposaż mł. bo znalazłemu działo oone sa- molotowa. Zacyfikował ją na pozycje i wykonano kapti kapti klasztoru dla broń maszynową. Na- stanienie nocy na przednolu zapowalana ciżra. Z do- wódczą Brygady wszystkie stanowiska obieci rozkaz: „Ważna Brygada osłania odwrót. Każdy oddział, który pojawi się od strony klasztoru, do- to nieprzejrzysto — stawić ogień”. Zaledwie po- twierdziliśmy odbiór rozkazu — gdy od zachodu dał się słyszeć warkot silników. Oczekiwaliśmy w nacięciu. Tymczasem warkot silników nie przy- bliżał się. Rozbłyśnięte rakietami Wystrze- żony Brygadę przerwał, — Brygadę hindu- k-

Rolę, że miały spełnić zakładane od roku 1866 tzw. „Kasy Brackie” i „Kasy Pożyczkowe” a siedzibą w Krosnie, Jasie, Sanoku i Brozowie. Płocówki te były czynne w rodzaju dzisiejszych Zakładów Ubezpieczeń Społecznych i zakładowych (związkowych) placówek społecznych razem z tymi, a więc czynne na ówczesne czasy zupełnie no- wym.

Tak więc za sprawą Łukasiewicza ta część Galicji Wschodniej pod wzię- dzeniem Austriaków wywarła się w- ślewy na produkcji miejsce w owej prowincji austriackiego państwa wie- lu narodów, a powiat krosniński od- kazał się, że jest jedynym plano- ma, naftowego drogi i moty dla kra- ju”, co z zesterwieniem i tak potpo- nowanymi wlewy i dużego polski „skłami drogami” miało swoje wymowe. Ostatek był pracownego życia za- szłyby działac na wiecie gospodarczej i społecznej spędził w swojej ulubio- nej Charkówce, która była dla okolicy atrakcyjnym ośrodkiem różnorod- nych usług. W tym czasie, w prze- ciwieństwie do ówczesnych ośrodków gospodarczych, Ofiary i atomowy, za- wnie i chętnie szły Łukasiewicz po- mocą i radą swoim chłopcom ssa- com. Toteż jego oddziały, w prze- ciwieństwie do ówczesnych ośrodków, w- tych 1 stycznia 1982 roku przyjęły od — podobnie zresztą jak liczna reszta pracowników przemysłu naftowego z całego Podkarpacia — z niekłamnym żalem.

Docenne szaktki Ignacego Łukasie- wicza spoczyły w Bobrze koło Krosna (a nie — jak mylnie informuje Wielka Encyklopedia Powszechna PWN — we Lwowie), a dokumenty świadczące o jego wszechstronnej działalności i za- chowane pamiątki o charakterze oso- bitym znalazły pomieszczenie w mu- zie bogactwom się Muzeum jego imie- nia w Krosnie. Również w słynnym krakowskim Muzeum Apektarska znalazło się spocę pamiątek po czo- lowiku, który rozpoczął swoją karierę jako provizor-farmaceut, aby po la- tach dzięki swojemu wynalazkowi i działalności na polu przemysłu na- ftowego, osiągnąć wyjątkowo wysoką i niekwestionowaną pozycję społeczną.

WŁADYSŁAW BLACHUT

przepuściliśmy ją przez Mochille. Gen. Ritchie, który dowodził odwrotem, w piśmie do naszej Brygady stwierdził później, że ich rozpoznanie popiełniło błąd — i to, że nie doszło do tragicznej wy- miany ognia — należy zawdzięczać przede wszystkim opomaganemu żołnierzowi, jakim są Polacy.

2 lutego 1942 R. Brygada wycofała się 130 km na wschód, w rejon El Gazala, i zajęła wzgórze Car- mustet-er Rezem, te same, które już uprzednio od- bitych. Tutaj tuż za terenem, który był dla nas odmienna: pod trzydziścietysięcznym war- stwami piasków leżała warstwa skał wapiennych, które były zaległy znowu piaski i ziwny. W ciągu dwóch dni wykonyliśmy doskonale stanowiska o- naczne, których wykopaliśmy, wycięto, kryte pod ziemią. Przed stanowiskami porpowi- daliśmy trzy rzędy zasieków, a przed nimi głębokie pole minowe.

W ten sposób na naszych stanowisk zajęli pozycje Włoch Francuzi.

Byliśmy pod ciągłym, systematycznym nalo- mi skutków, Zolnierstwo, drobne wycieczki, nalo- ty, że wyrażały się w minimalne, natomiast du- że straty ponosił transport.

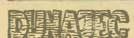
Niemcy i Włosi zatrzymali się w odległości osiemnastu kilometrów od naszych pozycji i zię- gali swoje bazy. My ze swej strony, aby uniknąć zniszczenia, nie używaliśmy artylerii, tylko ob- serwacyjne i punkty oporu, które na wypadk- rozpoczynać akcji miały nas alarmować. Obsługa tych wysuniętych stanowisk zmieniała się co trzy doby, a jedynie obsługa dział przeciwpancernych była stała.

Na pozycjach tych trwałyśmy około sześciu ty- godni. Pewnego dnia, gdy nasz pluton pełnił wła- sne służbę na wysuniętym punkcie na przednolu uwar- tości, że trzy kolonistów, którzy nie używają pu- diowy i wystrzelone rakietę postawiły na nodi ka- la Brygadę. Myśmy nie mieli czołgów — toteż z pomocą przyśly nam czołgi Włoskiej Francuzi i oddziały Niemców. Po czołgach, Niemcy do- konywali, na nasze stanowiska, masowego nalo- w cencie którego poległ Stanisław Gronikowski, be- niaminek plutonu.

15 marca złutowana nas dwiema podnówo- Afryki. W ten sposób, 15 marca, nasz pluton wrócił do Aleksandrii. Nasz pluton zalewał się na jeden trzyszytny samochód — z plutonu, który liczył dwadzieścia dziewięciu żołnierzy dowodzonych przez ser- Henryka Torbasa zaszła do Aleksandrii. W- Dziesięciu poległo w walkach, a czterech rannych nie wróciło już do szeregów.

Pozycje w Tobroku i pod El Gazala, których tak uprzednio dowodził Karol Brygada, zostały prze- sierwione w września 1942 wojny. Podnówo Af- rykańskie oddały bez oporu.

JERZY SKOŃCINA



2 kwietnia początek budowy

Będzie hala w Nowym Saczu

W krajoznawstwo obiektów sportowych naszego regionu Nowy Sącz nie ma się czym specjalnie pochwalić. Jedyne obiekty z prawdziwego zdarzenia to stadion piłkarski przy ul. Kilińskiego, Hala Sandecki i Dunajca nadają się raczej do treningów amatorskich niż szkolnej gimnastyki. Zwołanie „zbudujmy halę sportową” znane jest miasteczku od prawie trzydziestu lat. Ciągłe jednak brakowało środków, odpowiednich jednak, korzystne koniunktury, a często i sprzyjającej atmosfery. Rosły wiekiste i młodsze obiekty sportowe w Gorlicach, Zakopanem, Łemnowie, Nowym Targu i Krywnicy. Temat hal sportowo-widowiskowej w Nowym Saczu obecny był tylko w wystąpieniach na nierzadkich konferencjach i naradach. Na początku lat siedemdziesiątych zawiązał się nawet Społeczny Komitet Budowy Halli, któremu zabrakło jednak wystarczającej siły przebicia. Inne są teraz priorytety, inne potrzeby — mówiono.

W grudniu 1982 roku, w Zakopanem na uroczystościach 75-lecia SNPTP i 10-lecia powstania GIKPIS, Marian Kosiński, Włodek to wojewoda Antoni Barański wraz z przedstawicielami wojewódzkiej administracji sportowej podjęli rozmowy na temat budowy hali w Nowym Saczu. Wtedy to wojewoda przedstawił dotychczasowe osiągnięcia sportu nowosądeckiego i duży udział czynów społecznych przy budowie obiektów sportowych, szczególnie w nowosądeckich wsiach. Po usłyszanych staramach w resorcie kultury i fizycznej i sportu zapadała wreszcie wiążąca decyzja. Minister Sportu przeznaczył się sfinansować z budżetu centralnego 50 proc. kosztów całego przedsięwzięcia. W styczniu br. prezydent miasta, Bolesław Basiniński mógł oficjalnie powia-

domić radiowachlarzowi o terminie rozpoczęcia budowy, który wyznaczono na 2 kwietnia.

— To jedyna i ostatnia w XX wieku rola żurka, aby w Nowym Saczu powstała hala sportowa — mówił wiceprezydent Krzysztof Tuleja. — Do dziś, że budowa hali w naszym mieście narusza brońkami przemysłowców na budownictwo mieszkaniowe, ochronę zdrowia czy szkolnictwa.

Koszt przedsięwzięcia szacuje się na 270 mln złotych. Dokumentacja, czyli projekt hali, będzie taki sam, jak w latach siedemdziesiątych. Trzeba go tylko ponownie zaadaptować i dokonać niezbędnych poprawek. W grudniu ub. roku w Urzędzie Miasta odbyła się narada z udziałem władz Nowego Sącza i dyrekcji Krakowskiego Biura Projektowo-Badawczego Budownictwa Przemysłowego Usgodniono, że stan 0-100 dla prac dokumentacyjnych przypadnie już w I kwartale br. Funkcją inwestora zastępczego powierzone Nowosądeckiej Dyrekcji Rozbudowy Miast i Osiedli Wiejskich. Organizacja parcia tej instytucji podjęła uchwale, zobowiązującą odpowiednią komisję do dokonania w czynie społecznym (!) kompletnego przeglądu dokumentacji oraz przejęcia nadzoru inwestycyjnego. Koszt tej nieodpłatnej operacji wynosi 3 mln złotych.

24 stycznia do Nowego Sącza przybył autor projektu inż. E. Waresba w celu przeprowadzenia badań geologicznych, geodezyjnych oraz zapoznania się z możliwościami instalacyjnymi w centralnym ogrzewaniu, gazu, rur wodno-kanalizacyjnych. W marcu nastąpiło zakończenie prac badawczych, które są potrzebne do wejścia na teren budowy. 2 kwietnia — według zapewnienia prezydenta Basinińskiego — będziemy

świadkami wmurowania akta erekcyjnego i rozpoczęcia wykupu funduszy. Plac trzeba najpierw ogrodzić, potem ułożyć.

Na lata 1983—86 przewidziano wzniesienie i montaż konstrukcji stalowych, oraz pokrycie dachu. Zająmą się tym specjaliści z Mostostal. Lat 1987—88 wypełnią roboty instalacyjne i wykończeniowe oraz wyposażeń obiektu. Planowany termin oddania hali do użytku — wreszcie 1988 rok.

Hala stanie przy zbiegu ulic Nowosądeckiej i Rejtana. Parametry obiektu są imponujące: wymiary części sportowej 48 m na 24 m czynią ją wielofunkcyjną. W zależności od potrzeb będzie można uzyskać 3 boiska do koszykówki, 2 do siatkówki i 1 do piłki ręcznej. W sali — trybuny dla 1,5-tysięcznej widowni oraz sala treningowa z zapleczem, gabinety odnowy.

— Liczyliśmy na zrozumienie sportowców potrzeb ze strony ludności i zalog miejscowych zakładów i instytucji — stwierdził wiceprezydent Tuleja. — Hala, do budowy której nawiązacie przypiętym, będzie nie tylko nowoczesnym sportowcem, ale również wielofunkcyjną i robotniczą oraz uszczelnioną amatorską rekreacją po pracy.

— Budowa halli jest znakomitą okazją do pobudzenia ektywności, inżynierii i samodzielnego obywateli w nadrobieniu opóźnień dotykających miasta — dopowiada dyrektor Ryszard Aleksander. — Przedsięwzięcie pięknie pozostaje w sferze deklaracji i niezarobkowych obietnic, które w 1900 urodzinami Nowego Sącza — bez względu na wiek — doczekają się szczerzeliwego zakończenia.



W ciemiu blizniaczkę pozostaje nasza trzecia doborowa alpejka, EWA GRABOWSKA. Kilka dni przed wyjazdem na olimpiadę stwierdza: Dorota i Gosia są świetnymi zawodniczkami. Mnie wiecie, choć jednak o to, abym z nimi wygrała, bardziej małe wierzę, gdy pokonam Hess czy Wenzel. Jeżeli jestem dobra, jeżeli mam coś do powiedzenia na trasie słomkowej to must się to odnieść do człowieka światowej, a nie tylko do motek zakupiackich przyjaciół.

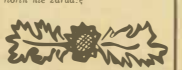
Ewa Grabowska wychowała się w klimacie sprzyjającym uprawianiu sportu. Jej ojciec, Eliusz, był pancernistą i późniejszy trener kadry narodowej (dziś naszkolował w Zakopanem Liceum Sztuk Plastycznych) chciał z Ewy zrobić lyżwiarkę. Bardziej od roku lodowego dziewczynkę pociągał jednak słomkowy stok.

Pierwsze sukcesy zaczęła odnosić jako 12-letnia pannica zdobywając złoto i srebrne medale na Ogólnopolskiej Spartakiadzie Młodzieży.

W 1978 roku jako 15-latkę zdobyła brązowy medal w mistrzostwach Polski w dziedzinie Rok postępnego trener Andrzeja Korak (wówczas kilkusetosobowa kadra młodzieży — zawodniczek. Ewa — o czym mało kto pamięta — w mistrzostwach Europy juniorów w Madona di Campiglio zdobyła złoty medal w slalomie specjalnym Dorota Tłaska była szósta, Krystyna Bertko dziewiąta a Małgorzata Wyprawa była trzecią. W tym okresie Ewa była najlepszą w grupie Koszka.

Wydało się, że Ewa będzie bezkonkurencyjną alpejką w kraju. Powiały się jednak kontrowersje, przyszyły dalsze wyniki. Ewa zaczęła tracić dystans do człowieka światowej. W zawodach spalała się nerwowo. Gdyby pokonała słomowy stok, zdobyła wielką pewność siebie, byłaby groźna dla najlepszych. Jak będzie na rozprawie olimpijskiej?

— Każdy człowiek, każdy sportowiec ma nadzieję — mówi Ewa. — Bez niej ani rusz. Ona popycha nas do przodu. Stawiam coraz wyższe poprzeczki sportowym możliwościom. Idam pewnie nadzieję olimpijską, ale nie wiem, czy przed startem na stoku Jahorin nie zdradzę.



Kolumnę sportową redaguje JERZY LESNIAK

Dorobek Goric

Po 1945 roku do całowalnych postaci gorlickiego sportu należeli: siatkarz Stanisław Skópiek — zawodnik Górnika i krakowskiego Hutnika, koszykarz Franciszek Niemiec — olimpijczyk z Monachium, zawodnik Budowlanych i Resovii, koszykarz Bogdan Augustyn, piłkarz Maksymilian Kukurkiewicz — obecny trener trampkarów i lekkoatletów — Emilia Korka-Bugno i Józef Surka, bokserzy Jan Fryzowicz, Jan i Roman Godrydymow, działaczych Jan Lenartowicz, Stanisław Karpiuk i Roman Wołjas.

Dziś o wyniku, pozycję w sporcie polskim oraz skuteczną walką koszykarzy i siatkarzy Gorlickich oba są także o sport masowy. Nowy Sącz i inne miasta województwa mogą poażdzić powstałym nad Ropą urzędami sportowymi. Na początku lat siedemdziesiątych wydawano tam kapiełkino na rzeczek Skówkę, sztelniejszą sportową, rozbudowywano

szkolne obiekty sportowe. Dziś jedynie szkoła podstawowa nr 2 nie posiada własnych urządzeń sportowych z powodu niefortunnej lokalizacji.

Pełna rozmachu koncepcja zagospodarowania obiektów sportowych narodziła się w 1975 roku. Przy pomocy gorlickich zakładów pracy do 1978 roku wybudowano otwarte baseny kąpielowe o wymiarach 50 na 20 m, stację uzdatniania wody i zapleczko socjalne, szklone lodowisko. Generalnym wykonawcą tych inwestycji była Fabryka Maszyn Górniczych i Wiertniczych „Glinik”. Równoległe modernizowanie i rozbudowę stadionu piłkarskiego oraz słownię dla zlatnięteli.

Powstałe pytanie: czy o imponującym sportowym krajoznawstwie Gorlickiego obiekty bogatych mecenatów? Sądzę, że nie tylko. Równie ważna jest sprawa atakowania stoku spracy kultury fizycznej, zainteresowanie ludności i oddanie działacza.

Oddanie do użytku wspaniałej hali sportowej wraz z nowoczesnym zapleczem w Gorlicach pozwala z optymizmem patrzeć na rozwój sportu masowego i wychowawczego w tym mieście. Warto jednak przypomnieć, że tradycje kultury fizycznej nad Ropą sięgają poprzedniego stulecia. 9 lat temu rozpoczęła działalność powołana do życia zrywem ogniw Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”. W okresie międzywojennym rozwijał się sport robotniczy i szkolny. W 1932 roku utworzone Oddział Polskiego Towarzystwa Tatarniczego.

Do historii miały (nie tylko sportowe) wreszcie działalność takich klubów jak: Karpatia, Orzeł, Gwardia, Unia, Czerwoni, Związkowcy, Górnik, Budowlani, Iskra, Perłowiec i Glinik. Szerzących narazek z gorlickim środowiskiem zapisał się na trawie w kronikach polskiego sportu, m. in. w latach międzywojennych: zapisał Władysław Baryk (występował później w barwach warszawskiego „Gwardii” wieloletni mistrz Polski, były hokeista Leszek Kamiński — reprezentant kraju, polejący w czasie okupacji hitlerowskiej,

Ze sportu szkolnego

95 dziewcząt i chłopców wzięło udział w I halowych mistrzostwach Nowego Sącza młodzieży szkolnej w lekkoatletyce. Oto zwycięzcy w poszczególnych konkurencjach:

MŁODZICZKI: 2X50 m — Danuta Żurek (SSL), 14 sek.; skok wzwyż — Ewa Tomasiak (SSL), 140 cm; skok w dal — Iwona Chłost (SSL), 405 cm.

MŁODZICZKI: 2X50 m — Paweł Perebicki (SSL), 13,9 sek.; skok w dal — Sławomir Rajski (SSL), 458 cm; skok wzwyż — Dariusz Wlodeński (SP-A), 150 cm.

JUNIORKI: skok wzwyż — Romana

Kulig (I LO), 145 cm; bieg 2X50 m — Małga Gajewska (I LO), 13,9 sek.

JUNIORZY: skok wzwyż — Jacek Goniurka (ZSEL-MECH), 183 cm; bieg 2X50 m — Krzysztof Pawlina (ZSSAM), 12,1 sek.; skok w dal — Robert Bęberek (ZSEKON), 5,31 m.

W mistrzostwach nie uczestniczyło wiele osób, ponoc zaproszenia nie dotarły na czas. Dyrekcja SSL przekazała im szklankę sportu szkolnego, poleć zaś słuch o nich nagła.

W Nowym Saczu odbyły się finały wojewódzkiego mistrzostwa szkół rolniczych w siatkówce chłopów. Zwycię-

zył Zespół Szkół Rolniczych w Nowym Targu (opiekun Tytus Iwanski), który pokonał starszeńszce Technikum Lesne (Adam Biel) i Zespół Szkół Rolniczych z Nowosądeckiej (Jerzy Słabon).

W SP-9 w Nowym Saczu zainaugurowano sportowe obchody 40-lecia Polski Ludowej. Do obchodów kwiatów pod obeliskiem skłonił komendowanych w czasie II wojny światowej Sądcace rozegrano turniej piłki siatkowej chłopów, w którym bezapelacyjnie zwyciężył zespół szkolny (Tadeusz Dobek), przed SP-4 (Andrzej Stefaniak), SP-19 (Franciszek Kubuszek) i SP-8 (Leszek Ogarek). Najlepszymi zawodnikami turnieju uznano Stanisława Sarek, Borys Koniczkiego, Leszka Grzegorzka i Tomasza Skocz-

Przed Zjazdem LZS

Zrzeszenie LZS jest powszechną organizacją mieszkańców wsi i miast o charakterze rolniczym, pracowniczym, zakładów pracy i członków ich rodzin oraz młodzieży i pracowników szkół, które działają na rzecz lub na terenie wsi.

Zrzeszenie LZS jest organizacją działającą w zakresie kultury fizycznej i turystyki, współdziałającą aktywnie w socjalistycznym rozwoju wsi.

(Ze Statutu Zrzeszenia LZS)

W związku ze zbliżającym się Zjazdem Wojewódzkim Zrzeszenia Ludowych Zespołów Sportowych prezentujemy sylwetki młodzieżowych działaczy — delegatów na ten Zjazd.



JAN OPIOLA (lat 30) — od 1973 jest przewodniczącym Rady Gminnej Zrzeszenia Ludowych Zespołów Sportowych w Jodłowniku. W gminie działa 6 ogniw LZS oraz klub sportowy „Orkan” — w Szczy-

wnicy. Do najpopularniejszych dyscyplin sportowych zaliczyć należy: tenis stołowy, piłkę ręczną i nożową.

Jan Opiola jest również członkiem KG PZPR, I sekretarzem POP, przewodniczącym Komitetu Rozbudowy Szkoły Podstawowej w Jodłowniku. Zaangażował się też mocno w pracę koła ZSMP, funkcjonującego przy Urzędzie Gminy. Dał się poznać jako aktywny działacz i propagator sportu w gminie. W czasie jego kadencji przewodniczącego RGm LZS powstał obiekt sportowy w Szczyrku oraz budo-

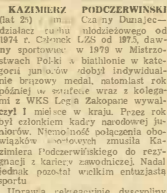
wie się w Jodłowniku. W największej w województwie imprezie sportowej Zrzeszenia — Spartakiadzie LZS — przedstawiciele gminy Jodłownika w ciągu ostatnich dwóch lat zdobyli 17 medali.

Jan Opiola za swą działalność społeczną odznaczony jest m. in. Srebrnym Krzyżem Zasługi, Srebrną Odznaką Działacza Kultury Fizycznej oraz Złotą Odznaką LZS, posiada jednak, ze oszczędności na są zaśluga wszystkich klubów LZS z terenu gminy Jodłownik.

biegowie, zajął m. in. I miejsce w Ogólnopolskim Biegu Naclarskim o puchar Zarządu Głównego Związku Podlania.

W 1973 z planem Zarządu Gminnego ZSMP w Czarnym Dunajcu powierzył Kazimierzowi Podczernowskiemu funkcję przewodniczącego. W wyniku bardzo dobrej współpracy ZGM z Radą Gminną LZS owocone rozwija się w gminie działalność sportowo-rekreacyjną. Organizowane są masowe imprezy sportowe, turnieje tenisa stołowego, zawodów narciarskie o puchar Naczelniczej Gminy z okazji Wyzwolenia Ziemi Czarnodunajskiej, impreza bieżniowa pod nazwą „Mały Maraton Podlania”. Co roku odbywa się również ZW ZSMP, młodzieżowa z Czarnego Dunajca wyjeżdżają na zawody sportowe do Bułskiej Bystrzycy w Czechosłowacji.

Zarząd Gminy ZSMP organizuje również szereg imprez kulturalnych. Niedawno powstał zespół folklorystyczny w Cichym Polnym, a rokrocznie w Czarnym Dunajcu odbywa się Wojewódzki Przegląd Teatrów Regionalnych. Instancją gminną ZSMP z Czarnego Dunajca była wielokrotnie wyróżniana sekcja wojewódzkiej i centralnej we współzawodnictwie pod hasłem „Umiećmy Powszechną Obronność i Porządek publiczny w kraju”.



KAZIMIERZ PODCZERWINSKI (lat 28) — mianowany Czarnym Dunajcem — działacz ruchu młodzieżowego od 1974 r. Czynny w Czarnym Dunajcu sportowcem, w 1979 w Mistrzostwach Polski w białolinie w kategorii juniorów zdobył indywidualnie brązowy medal, natomiast rok później w wrotkach wraz z kolegami z WKS Leżą Zakopane wywalczył I miejsce w kraju. Przez rok był członkiem kadry narodowej juniorów. Niemalże połączenia obowiązków zawodowych zmusiła Kazimiera Podczernowskiego do rezygnacji z kariery zawodniczej. Nadal jednak pozostaje wielkim entuzjastą sportu.

Uprawia rekreacyjnie dyscyplinę

Telefon zaufania

Zarząd Miejski ZSMP w Nowym Sączu informuje, że w ramach działalności REJONOWEGO OŚRODKA SPOŁECZNO-PRACOWNICZEGO prowadzone są porady prawne z zakresu: prawa karnego, cywilnego prawa pracy, prawa rodzinnego i itd.

Porady udzielane są wszystkim zainteresowanym bezpłatnie. Ośrodek jest czynny w każdy czwartek w godz. 15—17, w siedzibie Zarządu Miejskiego, ul. Jagiellońska 14 I p. tel. 222-54.

W gorlickiej Rafinerii

Rozmowa z Tadeuszem Szurą — przewodniczącym ZZ ZSMP

— Spotykam się z opiniami, że stajiesz się „Złotkiem Zawodowym Młodzieży”. Jakże jest Twoje zdanie?

— ZSMP zrzuca młodzież w wieku 15—20 lat. W tym okresie każdy powinien stać samodzielnym, mieć własne wyposażenie mieszkaniowe, minimum niezbędne do założenia rodziny. Jak wygląda na dzień dzisiejszy realizacja tego minimum — nie ma się chyba mowy. Obowiązkiem ZSMP, co określa deklaracja programowa, jest walka o poprawę warunków życia młodej młodzieży, szczególnie zaś członków Związku. Kredyt Młody, Patronat Mieszkaniowy, Fundusz Akcji Społecznej Młodzieży — to najważniejsze przedsięwzięcia podejmowane w Rafinerii. Nie uważam, żeby realizacja tegoż obowiązków z nich wykraczała, poza program ZSMP albo żeby zmniejszała charakter naszego Związku. Nie od dziś wiadomo, że wyłączenie młodego człowieka z życia społecznego i mieszkaniowego państwa jest możliwe tylko przy współudziale wszystkich zaangażowanych.

— Mówisz o sprawach poprawienia warunków startu życiowego młodzieży, podaj przykład co robicie w tym zakresie w Rafinerii.

— W ubiegłym roku realizowaliśmy dwie ważne sprawy: złożyliśmy Zakładową Młodzieżową Spółdzielnię Budowy Domów Jednorodzinnych, która na początek w latach 1981—82 wybuduje w Gorlickich 15 domów. Bardzo ważne jest także wparcie tej inicjatywy przez dyrektora zakładów, która obiecała spółdzielni pomoc finansową i sprzętową. Ponadto podpisaliśmy umowę o utworzenie FASMu — w ub. roku wykonaliśmy już jedno zadanie, a na rok bieżący mamy podpisaną umowę z wyznaczoną częstotliwością zbiorów na rok. Zbiorniki nie były czyszczone już od 20 lat z powodu braku wykonawcy. Korzyść jest więc dwustronna: zakład będzie miał sprężone zbiorniki, a młodzież środki finansowe na rajdy, wczasy, obory, spłaty kredytów Mł. widaki mieszkaniowe i inne przedsięwzięcia społeczne, na które w zreformowanym, będącym na

własnym rachunku, przedsiębiorstwie najczęściej brak funduszy.

— Jakże działają organizacje zajmujące Ci największe czas?

— Oprócz problemów budownictwa mieszkaniowego i FASMu — przede wszystkim sprawy czysto organizacyjnej: sebrania kół, spotkania z członkami oraz załatwianie spraw interwencyjnych.

— Funkcję przewodniczącego ZZ pełnisz społecznie, poza tym jesteś radnym Miejskiej Rady Narodowej w Gorlickich i przewodniczącym Zespołu Młodych Radnych. Jak godzi się funkcję odpowiedzialną stanowiskiem zawodowym w Rafinerii?

— Obowiązki przewodniczącego ZZ ZSMP i radnego WRN pochłaniają duży czas i niekiedy kolidują z moją pracą zawodową. Jednakże dzięki sprężeniu i dobrej woli dyrektora oraz kierownictwa Wydziału, a szczególnie moich kolegów na stanowisku pracy — udaje mi się te sprawy rozwiązać w miarę bezkonfliktowo. Nie ukrywam, że wymaga to jednak dużego wyniku z mojej strony.

— Jakże masz plany na rok bieżący?

— Jeśli chodzi o organizację — przede wszystkim sprawę przeprowadzenia kampanii sprawozdawczo-wyborczej rekrutacyjnej kół na wydziałach produkcyjnych oraz zrealizowanie przyjętego programu działania. W sprawach prywatnych chciałbym móc uprawnienia organizatora turystyki oraz wyposażać więcej czasu na grę w zespole muzycznym.

Rozmawiał:

ANDRZEJ GOŁĘBIEWSKI

Redaguje Wydział Kultury i Propagandy Zarządu Wojewódzkiego Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej
Adres zespołu: 33-300 Nowy Sącz, ul. Narutowicza 6, telefon 223-83, wewn. 202.

Raptularz

W Stolicach Dolnych (gmina Tymbrak) reaktywowano koło ZSMP. Przewodniczącym wybrano Adama Śliwę, „szefa” tamtejszej Rady Gminnej Zrzeszenia Ludowe Zespoły Sportowe.

Zarząd Miejsko-Gminny w Szczawnie-Krośnicy był organizatorem eliminacji podstawowych turniejów „O złoty czepek pielęgnacji”. I miejsce zajęła Katarzyna Krolewicz. II — Anna Wójcik, III — Maria Sopata. Wszelkie prace w Szczawnicy FWP „Szaney”.

Natomiast w eliminacjach tegoż turnieju rozegranych w gorlickim Zespole Opieki Zdrowotnej, laury najlepszych zdobyli: Irena Prok, Dorota Tura i Helena Czeszyk. Laureatki otrzymały pamiątkowe dyplomy, książki ufundowane przez Zarząd Miejski, oraz wartościowe nagrody rzeczowe ufundowane przez Dyrektora ZOZ. Gościem olimpiady był dyrektor ZOZ Tadeusz Ciwina.

Zarząd Miejsko-Gminny w Limanowej podsumował Powszechny Współzawodnictwo Kół Najlepszymi okazały się koła: PBROL, Rejonowej Spółdzielni, Zatrapienia i Zbysław. Lecum. Mieczyniec i koło w Rupińcu. Otrzymały brązowe srebrne i złote medale PWK oraz dyplomy, a najkrytyczniejsze członkowie — brązowe srebrne i złote odznaki aktywności ZSMP.

W Gródku w Dunajcu odbyło się

zobranie założycielskie koła ZSMP.

Przewodniczącym Zarządu został

Andrzej Gawlik, wiceprzewodniczącym — Jerzy Szarota. Ustalono plan

pracy na I kwartał br.

W Skrzydlinie (gmina Dobra) rozegrano turniej tenisa stołowego o puchar Przewodniczącego ZOZ ZSMP.

W turnieju uczestniczyło 50 osób w 4 kategoriach wiekowych. Najlepszymi okazali się Kazimierz Pordan z koła w Strzy, Marek Krzyworad z LZS Dobra, Krzysztof Chabiniak z Strzy, a w dziewcząt — Krzysztof Podgórny z LZS „Ryżowa”. Uczestnicy otrzymali nagrody i puchary. Organizatorem turnieju był Zarząd Gminy ZSMP i Rada Gminy Zrzeszenia LZS w Dobrze.

W Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Tymbraku powstało koło ZSMP. Przewodniczącą wybrano Stanisławę Bułkowską — pracowniczkę kępkowości GS.

Koło ZSMP w Kobylance (gmina Gołdziej) przyjęło program działania na I kwartał br. Warto wiedzieć, że Przy Kole działa Klub Honorowych Dawców Krwi.

W Ośrodku WRTM „Juwentur” w Olszance w Zakopanem oraz w Szarszynie (Szczepki) na obóz szkolnieniowo-wypoczynkowy przebywa 80 uczniów-aktywnych ZSMP. Program obóz jest bardzo atrakcyjny.

Z założeń programowych ZMW

Poziom wiedzy i kwalifikacji stanowi podstawowy warunek twórczego udziału każdego młodego człowieka w postępie i gospodarczym rozwoju kraju, a w efekcie źródło osobistej satysfakcji i społecznego uznania ZMW działalności oświatowej nadaje wysoką rangę, a członkom Związku stawia istotne wymagania. Istotą tych działań będzie:

- wzbogacenie motywacji do podejmowania nauki w szkołach rolniczych i obsługi rolnictwa,

- kształtowanie przekonań, że wszechstronny rozwój człowieka, jego wiedza, twórczość, postawa sprzyjały urzeczywistnieniu ideałów i osobistych dążeń,
- doskonalenie działalności wychowawczej w środowisku szkolnym, rozwijanie więzi szkół ze środowiskami, w których działają.

Uznajemy za konieczne kontynuowanie form działalności zmierzających do podnoszenia poziomu oświaty rolniczej, w tym:

- bliskiej współpracy z NOPR i gminnymi służbami rolnymi,

- tworzenia zespołów PR dla młodzieży, która nie podejmuje dalszej nauki po ukończeniu szkoły podstawowej,

- kontynuowania olimpiad rolniczych, pogłębiając ich treść i walory kształceniowe.

Ponadto organizować będziemy w każdej gminie szkoły zdrowia.

Mieczysław Kozłowski

Daj mi ten dom

Młoda, lecz niezwykle prężna Sadecka Oficyna Wydawnicza wraca na rynek literacki następnym tomikiem wierszy. Porównując kolejne publikacje tego wydawnictwa pokusić się można o pewne wnioski. Postawiono tam wódz zarówno na efekt jak i na tempo. To mała, kadrowa firma, ale bowiem wszelkie rekordy sprawności. Zaledwie kilka miesięcy — bywa, że cztery — upływa od chwili gdy debiutant składa wiersze do dnia, kiedy ma szczęście oddać gotową książkę z wydrukowanym własnym nazwiskiem na okierskiej stronie.

Już słyszę głosy, które z pośpiechu czynią zarzut. O ile jednak przypicie narodził dzieł obszernych, w

przypadku niewypału, pociągałoby za sobą większe straty, o tyle mini-książeczki, bardzo starannie opracowane graficznie i technicznie, co stanowi dodatkowy kłopot estetyczny, są okazją do wymiany nie tylko myśli i poglądów miłośników poezji. To jedynie szansa dla młodych pisarzy, by przed ostatecznym podjęciem decyzji: być albo nie być poetą — jeszcze raz sprawie się przyjrzeć, już z debiutem w rękę.

Takie refleksje mi się nasunęły po lekturze nowego tomiku SOW. Jest nim zbiorek wierszy Marka Rafałowicza. Tomik nosi tytuł „Daj mi ten dom”. Wiersze te — to niekiedy bar-

dzo głęboko przemyslane metafory, z których dąłoby się bez trudu ukłóć credo młodego człowieka. Ale wystrzegam się w tym miejscu próby zarzucenia poecie schematyzacji czy powielania stokrotk wyrażanych hasel (jako zaliczą jest właśnie to, że dramaty pokolenia, nespołki swoich rówieśników przekłada wpięram na swój własny język poetycki, przemienia je jeszcze jakby sam na swój sposób przetrwała, dopiero wtedy odważy się wyłożyć wierszem). I nie ma to nic wspólnego z przemawianiem z trybun. Te wiersze, mimo swej siły są szentem Jakby autorowi sił na kryk nie stawało. Albo nie chciał zasłuszać murów.

KRONIKA

Zjazd Gminy LZS w Grybowie wybrał przewodniczącym Rady Gminnej LZS Jana Gradańskiego, a jednym z wiceprzewodniczących Jana Kroka — przewodniczącego Zarządu Gminnego ZMW.

27 stycznia odbyła się w Bobowej z udziałem aktywu ZMW narada

W trzecim Rejonowym Zbiegowisku Koleńskim w Dominikowicach (29 stycznia) uczestniczyły zespoły działające przy ZMW ZMW: Bobowej, Branżewie, Kobyłkance, Kwiatonowicach, Dominikowicach oraz zespoły z Szymbaru Organizatorem imprezy były GOK w Gorlicach oraz Biuro Rejonowe ZMW i Zarządy Gminne ZMW i ZMP Obecni na Zbiegowisku przedstawiciele GOK spotkali się z opiekunami zespołów.

Kolo ZMW w Nawąjewie zorganizowało 29 stycznia kulg do Jasiennej gdzie tamtejszy ZMW-owcy zgromadzili tanecznicy. Zdziała autra będzie sprzyjała w najbliższym czasie kolo z Jasiennej złoży wizytę w Wojnarowie.

Przedmiej Wójewódzkiej Rady Młodzieży Szkolnej, która odbyła się 30 stycznia w Zarządzie ZMW, poświęcono wzięciu się uczniów w obchody 40-lecia PRL.

29 stycznia powstałe 15-osobowe kolo ZMW w Zbyszczynie. Przewodniczącą wybrano Krystynę Jodłową, uczennicą Liceum Ogólnokształcącego im. Marii Konopnickiej w Nowym Sączu.

Anna Serafin

nich cala rodzina: dziadki, rodzice i czworo dzieci, wujek i wyśze swagier, bo najstarsza siostra wyjechała za mąż. Brat szkuje się do objęcia

gospodarstwa. Na razie pomaga rodzicom. Ja lakie. Na dziesięciu hektarach jest co robić. Many wasykatego po troche — zboża, okopowe, nawet drzewa owocowe.

Wstaje po szóstej. Niech będzie, że mama mnie budzi. Rano robota jak w każdym gospodarstwie, przy inwentarzu. Krowe nie doje bo many elektryczna choroba. Potem idę do pościgu. Z Chodorowej do Grybowa jest tylko dziesięć kilometrów. Chodzę tam do liceum. Jeszcze nie mam pletnastu lat, ale rodzice wymyśliłi sobie, że mnie wcześniej do szkół posła. Może i dobrze. Nauczyciele traktują mnie normalnie, bez zaszywania wymagań i bez ulg. Pani dyrektor jest mi przychylna. To znaczy sprzyja mojej grze, moim sportowym występom. Chyba lubi sport? Dzieki temu moja forma rośnie, a umiejętności wzbogacają się.

W tenisa stołowego gram od czterech lat. Na poważniejsze zawody jeździę dopiero od roku, od czasu, kiedy „Grybiada” malowała się w trzeciej lidze. Ale do finału mistrzostw Polski juniorek młodszych nie udało mi się dotrzeć. Niewiele brakowało. Tym razem — niestety — nie — jeszcze brakowało formy. W ligowej tabeli plasujemy się w górnej połowie, co jak na pierwszy sezon w wyższej klasie jest dobrym wynikiem.

Gdam dużo. Tronę trzy razy w tygodniu po kilka godzin. Ze starszą siostrą, z innymi koleżankami z zespołu, z instruktorem. Janem Gradańskim. Kocham grać, odryzywać sobie strony przeciwnika i wreszcie — ogrąć je!

Pilećka kaźda taka sama, rakietka najlepsza ta, do której ręka nawykła. Stół zawsze zielony lub czarny. Gdzie w tym dursz? W którym miejscu? Bo jest, o tym wiem od dawna. Ona mnie trzyma przy stole godzinami. Pozwala wygrywać i przegrywać. Dzieki niej kaźde zagranie, każde uderzenie jest tak bardzo inne. A tyle ich, że nigdy nie da się powtórzyć tego samego ścieżka czy obrony. Jak to jest?

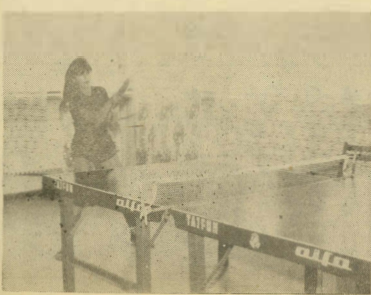
Starsza siostra zadrościł mi ta może tylko tak mi się wydaje? sportowych wyników. Ale ona ma więcej nauki. Zresztą i tak ta z nas będzie lepsza, która lepiej zrozumie ping-pongowy dursz. A najpierw trzeba ją odnaleźć, bo utrwala się w plasterczyne stołu i krągotliści celulozdu.

ZDZISŁAW SAWICKI

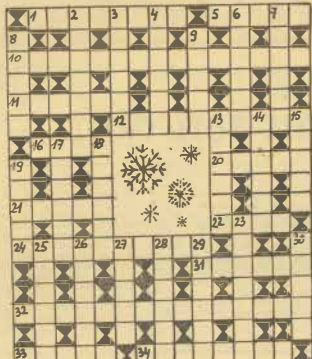
„MŁODA WIEŚ”: redaguje zespół; adres: Zarząd Wójewódzki Związku Młodzieży Wiejskiej, ul. Jagiellońska 21, 33-300 Nowy Sącz.

Rodzice mnie kochają. To nie wiele ga wapiłości, ich uczucia do mnie poznać po tym właśnie, że pozwalają mi grać. Z pewnością dużo kosztuje kaźde z nich — nie o pieniądzech mówię — taka częsta, a czasem długotrwała nieobecność córki w domu.

Mieszkam w domu ani dużym, ani małym. Są trzy pokoje — ogromnie!



KRZYŻÓWKA NR 7



POZIOMO: 1) nazwisko Proca, 5) kondygnacja budynku, 10) oszpekt, 11) luty święto bez zapieka, 12) imię Jagiełły, 16) pies skłonny do zasnania się, 20) cemoncy ze wleńdu na futro i sadło, grzyźół zasympiający na sime, 21) późny bicz, 22) przedłużenie sukni, 24) podobne do krendwki ciastko, 31) nabranie szybkości, 32) wyjaśnienie metodą przykładu, 33) ruski książę, 34) zabawa.

POZIOMO: 2) bród myślnika i bojowa od walki wręcz i na odległość, 3) krawężnik rosyjski z 1917 r. opianowany przez rewolucyjnych marynarzy, 4) dolna część rośliny, 6) podój Dakot, 7) wykonko to (piłoc), 8) wiadomość sensacyjna, 9) mityczne uosobienie zjadliwej ironii, 13) wół krawacki zbuntowany przeciw Wiadryławowi Łódzieckiemu, 14) poemat Majakowskiego, 15) wstępuje w „Panu Tadeuszu”, 17) od, ległość między wierzami, 18) ledy-nak w dymnym kolorze kar, 19) mem-branofon, 23) desperacja, 25) autor „Dawnoś Bazyli”, 26) piec, 27) zespół, 28) wazy w rakiecie teni-sowej, 29) kupalińk różni, 30) frak-cja partyjna.

Rozwiązania prosiły nadsyłać do dnia 18 lutego b.c.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 5

POZIOMO: 1) apofteof, 6) gnom, 9) Olza, 10) deser, 11) ruta, 12) se-pia, 13) trad. 14) byko, 15) staliwo, 17) armia, 21) krzew, 22) kirsy, 23) drożdż, 25) prymula, 28) seba, 30) słow, 31) obcas, 32) kicz, 33) zamst, 34) kloc. 35) urna, 36) zastrzał.

POZIOMO: 2) prapremiera, 3) Sa-dan, 4) resort, 5) forteł, 6) gardio, 7) opyka, 8) Wyspiański, 11) wykład, 18) asesor, 19) encyklopedia, 20) Twar-dowski, 24) senior, 25) puska, 26) meszer, 27) jakmus, 29) dorż.

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 5, droga losowania nasto-ży otrzymano: Wiadryław Obrat-z Rakbi oraz Tadeusz Widulński z Nowego Sączu.

Gratulujemy.

OBWIESZCZENIA

Prawomocnym orzeczeniem Kolegium Rejonowego ds. Wykroczeń przy Prezydencie Nowego Sączu z dnia 22 grudnia 1983 r. nr rej. 1850/83 Bogusław Gajewski, syn Władysława, urodz. 16.XI.1939 r., zamieszkały w Nowym Sączu, ul. Lwowska 16/21, obwiniony o to, że dnia 19 września 1983 r. o godz. 1.20 w Nowym Sączu na ul. Lwowskiej kierował samochodem marki Wolsa, nr rej. NSA-2770, będąc w stanie nietrzeźwości i nie posiadając żadnego wymaganego przepisami oświetlenia został uznany winnym popełnienia zarzucanych mu czynów stanowiących wykroczenie z art. 87 § 1 i 88 KW i na podstawie art. 87 § 1 KW i wg art. 87 § 3 KW wymierzono mu jako karę zasadniczą grzywnę w wys. 18.000 zł oraz jako kary dodatkowe

- zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych przez 20 miesięcy
 - podanie orzeczenia o ukaraniu do publicznej wiadomości drogą ogłoszenia w prasie na koszt obwinionego.
- Ponadto orzeczono zapłatę kosztów badania krwi w wys. 300 zł i kosztów postępowania w wys. 150 zł. K-1125

Prawomocnym orzeczeniem Kolegium Rejonowego ds. Wykroczeń przy Prezydencie Miasta Nowego Sączu z dnia 22 grudnia 1983 r. nr rej. 1850/83, Adam Antkiewicz, syn Czesława, urodz. 12.XII.1961 r., zamieszkały w Nowym Sączu, ul. Żyznina Marka 2/3, obwiniony o to, że dnia 19 września 1983 r. o godz. 4.00 w Nowym Sączu na ul. Mińskiej kierował samochodem osobowym Fiat 125p, nr rej. NSA-4234 będąc w stanie nietrzeźwości i nie posiadając do tego uprawnień, został uznany winnym popełnienia zarzucanych mu czynów stanowiących wykroczenie z art. 87 § 1 KW i 84 § 1 KW i na podstawie art. 87 § 1 i 3 KW wymierzono mu jako zasadniczą grzywnę w wys. 18.000 zł z zamianną w razie niezapłacenia na 90 dni aresztu, przyjmując 1 dzień aresztu za równowalną grzywnie w wys. 200 zł oraz jako kary dodatkowe

- zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych przez 24 miesiące
 - podanie orzeczenia o ukaraniu do publicznej wiadomości drogą ogłoszenia w prasie na koszt obwinionego.
- Ponadto orzeczono zapłatę kosztów badania krwi w wys. 300 zł i kosztów postępowania w wys. 150 zł. K-1129

Prawomocnym orzeczeniem Kolegium Rejonowego ds. Wykroczeń przy Naczelniku Miasta Gorlice z dnia 19 grudnia 1983 r. nr rej. A-1132/83, Jan Obwiniony, syn Józefa, urodz. 22.VII.1965 r., zamieszkały w Gorlicach, ul. Michy 3, obwiniony o to, że dnia 8 listopada 1983 r. o godz. 21.15 w Gorlicach na ul. Waryńskiego będąc w stanie wściekającym na spożycie alkoholu utwardził słow wulgarnych czyn wywołując zgorszenie w miejscu publicznym został uznany winnym popełnienia zarzucanych mu czynów stanowiących wykroczenie z art. 51 § 2 KW i na podstawie tegoż wyroku jako karę zasadniczą grzywnę w wys. 15.000 zł z zamianną w razie niezapłacenia na 75 dni aresztu zastępczego, licząc na 200 zł za 1 dzień aresztu oraz jako karę dodatkową podanie orzeczenia do publicznej wiadomości drogą ogłoszenia w tygodniku „Dunajec” na koszt obwinionego

Ponadto orzeczono zapłatę kosztów postępowania w wys. 150 zł. K-1127

Prawomocnym orzeczeniem Kolegium Rejonowego ds. Wykroczeń przy Naczelniku Miasta Nowego Targu z dnia 29 grudnia 1983 r. nr rej. SA.116120/1278/83, Stanisław Szczepaniak, syn Józefa, urodz. 9.I.1969 r., zamieszkały w Krausowie 10, obwiniony o to, że dnia 8 października 1983 r. na drodze publicznej w Rogońcu prowadził motocykl marki WSK bez kasu i przewoził 2 pasażerów, będąc w stanie wściekającym na spożycie alkoholu, kierował motocyklem nie mając do tego uprawnień, nie zatrzymał się do kontroli oraz kierował pojazdem pomimo braku dopuszczenia pojazdu do ruchu, został uznany winnym popełnienia zarzucanego mu czynu stanowiącego wykroczenie z art. 87 § 1, 92 § 2, 94 § 1 i 2 KW ustawy z dn. 20.V.1971 r. (Dz. U. nr 12, poz. 114) i na podstawie art. 87 § 1 i 3 w.w. ustawy, w zw. z art. 2 § 2 ustawy z dn. 26.V.1982 r. wymierzono mu jako karę zasadniczą grzywnę w wys. 20.000 zł z zamianną w razie niezapłacenia na 90 dni aresztu jako aresztu, przyjmując 1 dzień aresztu jako równowalną grzywnie w wys. 250 zł oraz jako kary dodatkowe

- zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych na okres 24 miesięcy
 - podanie orzeczenia o ukaraniu do publicznej wiadomości drogą ogłoszenia w tygodniku „Dunajec” na koszt obwinionego.
- Ponadto orzeczono zapłatę kosztów postępowania w wys. 150 zł. K-1128

Prawomocnym orzeczeniem Kolegium Rejonowego ds. Wykroczeń przy Prezydencie Miasta Nowego Sączu z dnia 22 grudnia 1983 r. nr rej. 1884/83, Janusz Pawlik, syn Jerzego, urodz. 17.IX.1956 r., zamieszkały w Nowym Sączu, ul. Ku-goniewicza 43/91, obwiniony o to, że dnia 10 września 1983 r. o godz. 2.15 w Po-biebie Miast kierował samochodem osobowym Fiat 125p, nr rej. NYS-285F po drodze publicznej, będąc w stanie nietrzeźwości został uznany winnym popełnienia zarzucanego mu czynu stanowiącego wykroczenie z art. 87 § 1 i 3 KW i na podstawie art. 87 § 1 i 3 KW wymierzono mu jako karę zasadniczą grzywnę w wys. 18.000 zł oraz jako kary dodatkowe

- zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych przez 14 miesięcy
 - podanie orzeczenia o ukaraniu do publicznej wiadomości drogą ogłoszenia w prasie na koszt obwinionego.
- Ponadto orzeczono zapłatę kosztów badania krwi w wys. 300 zł i kosztów postępowania w wys. 150 zł. K-1126

PRACA

POTRZEBNA kobieła do pomocy w małym gospodarstwie k. Kraków, ul. Wolskiej 19. Telefon: 230-36, 238-36. Oferty 4847 Praga — Dunajec, Al. Wolności 41. D-4847

KUPNO

PRZEDWIOJENNE, melo, monety — kupię, Quis, Oferty 4851 „Prasa” Kraków, Wilna 2.

ZGUBY

SULKOWSKI Marian zam. Lima-nowa, Zdzielił się zgubił prawo jazdy nr 2209/89. Raz 7 wydane przez Wydział Komunikacji Urzędu Miasta i Gminy w Limanówce. D-4852

RÓŻNE

SZCZĘŚLIWIE kołarzy malterstwa huro — matrymonium „Mazury”, Olsztyn 2, skrytka 234.

DUNAJEC — tygodnik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje czełnolot Lucyna Kaszuba, Jerzy Lesiak, Adam Opatorek (redaktor naczelny), Andrzej redakcji: 33-306 Nowy Sącz, Al. Wolności 49. Telefon: 230-36, 238-36, 22-75-58. Wzrost 161, telet: 0323491. Wydawca: Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa-Książka-Ruch” ul. Wolska 2 Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch” Oczekiwania przysięgu Biuro Reklam i Oczekiwania ul. Wolska 2 31-007 Kraków Irenie catego kraju Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności Centrala Reklamistów Prasy i Wydawców, ul. Towarowa 22, 00-268 Warszawa. Prenumeraty indywidualni w miastach dokonują wpłat na pocztowoczek do 31 sierpnia na IV kwartał

zespół Danuta Binek, Beata Dembowska, Elżbieta Glinka (z-ca redaktora na Franciszek Paika (redaktor graficzny), Krzysztof Podkiera (redaktor techniczny), Telek: 0322148 Oddział w Krakowie: ul. Wielopolska 1, pok. 54 telefon: 22-2-48 22-75-58. Wzrost 161, telet: 0323491. Wydawca: Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa-Książka-Ruch” Krakowskie Wydawnictwo Prasowe w Krakowie Kraków, Al. Pokoju 3. telefon 22-78-89 oraz wszystkie Biura Ogłoszeń RSW „Prasa-Książka-Ruch” Prenumeraty z zeczeniem wysyłki za granicę przysięgu RSW „Prasa-Książka-Ruch” konto NBP XV Odsłonię w Warszawie nr 1153-30165-129-11 Nr indeksu 3567. kwartały bieżącego roku: do 28 lutego na II kwartał, do 31 maja na III kwartał

PROGRAM I

6.00 TTR - Uprawa rolin. 6.30 TTR - Historia. 8.30 Studio olimpijskie. 13.30 TTR - Język polski. 15.00 TTR - Biologia. 15.25 NUR1. 15.55 Program dnia. 16.00 "Kółko śmiechu" - 100-lecie urodzin Karola Matuszyńskiego. 16.30 DT - Wiadomości. 16.40 Telefonia. 17.30. "Pogranicze" - "Pogod na Olsztynie". 18.00 Studio olimpijskie. 19.00 Dobranoc. 19.10 Na niepokój rozum. 19.30 Dziennik. 21.00 "Monitor radiowy". 21.30 Studio olimpijskie. 22.00 DT - Komentarze. 22.30 Studio olimpijskie. 22.55 "Z góry na dół" - z dołu do góry". 23.35 DT - 24 godziny.

PROGRAM II

16.55 Program dnia. 17.00 Wiadomości - telefon. "Dwójki". 17.10 "Szach-mat" - teleturniej. 17.30. "Ciekawostki z komputerem". 18.00 Promocje ekranowe Henryka Kluby. 18.30 Kronika. 19.00 Przeboje "Dwójki". 19.10 "Skojarzenia" - teleturniej. 19.30 Dziennik. 20.00 Studio olimpijskie. 20.30 Muzyczne formy - "Reggae po polsku". 21.15 Wydarzenia - telefon. "Dwójki". 21.30 Opowieści o miłości - "Jedyny mężczyzna" (1) - film fab.

SOBOTA

PROGRAM I

6.00 TTR - Język polski. 6.30 TTR - Biologia. 7.00 TTR - Język polski. 8.00 Rolnictwo prawnictwo techniczne. 8.30 Tydzień na dźwiękach. 8.55 Program dnia. 9.00 Dla młodych widzów - "Sobótka". 9.10 Studio olimpijskie - bliźniaki. 9.30. 10.00. 10.30. 10.55. 11.00. 11.30. 11.55. 12.00. 12.30. 12.55. 13.00. 13.30. 13.55. 14.00. 14.30. 14.55. 15.00. 15.30. 15.55. 16.00. 16.30. 16.55. 17.00. 17.30. 17.55. 18.00. 18.30. 18.55. 19.00. 19.30. 19.55. 20.00. 20.30. 20.55. 21.00. 21.30. 21.55. 22.00. 22.30. 22.55. 23.00. 23.30. 23.55. 24.00. 24.30. 24.55. 25.00. 25.30. 25.55. 26.00. 26.30. 26.55. 27.00. 27.30. 27.55. 28.00. 28.30. 28.55. 29.00. 29.30. 29.55. 30.00. 30.30. 30.55. 31.00. 31.30. 31.55. 32.00. 32.30. 32.55. 33.00. 33.30. 33.55. 34.00. 34.30. 34.55. 35.00. 35.30. 35.55. 36.00. 36.30. 36.55. 37.00. 37.30. 37.55. 38.00. 38.30. 38.55. 39.00. 39.30. 39.55. 40.00. 40.30. 40.55. 41.00. 41.30. 41.55. 42.00. 42.30. 42.55. 43.00. 43.30. 43.55. 44.00. 44.30. 44.55. 45.00. 45.30. 45.55. 46.00. 46.30. 46.55. 47.00. 47.30. 47.55. 48.00. 48.30. 48.55. 49.00. 49.30. 49.55. 50.00. 50.30. 50.55. 51.00. 51.30. 51.55. 52.00. 52.30. 52.55. 53.00. 53.30. 53.55. 54.00. 54.30. 54.55. 55.00. 55.30. 55.55. 56.00. 56.30. 56.55. 57.00. 57.30. 57.55. 58.00. 58.30. 58.55. 59.00. 59.30. 59.55. 60.00. 60.30. 60.55. 61.00. 61.30. 61.55. 62.00. 62.30. 62.55. 63.00. 63.30. 63.55. 64.00. 64.30. 64.55. 65.00. 65.30. 65.55. 66.00. 66.30. 66.55. 67.00. 67.30. 67.55. 68.00. 68.30. 68.55. 69.00. 69.30. 69.55. 70.00. 70.30. 70.55. 71.00. 71.30. 71.55. 72.00. 72.30. 72.55. 73.00. 73.30. 73.55. 74.00. 74.30. 74.55. 75.00. 75.30. 75.55. 76.00. 76.30. 76.55. 77.00. 77.30. 77.55. 78.00. 78.30. 78.55. 79.00. 79.30. 79.55. 80.00. 80.30. 80.55. 81.00. 81.30. 81.55. 82.00. 82.30. 82.55. 83.00. 83.30. 83.55. 84.00. 84.30. 84.55. 85.00. 85.30. 85.55. 86.00. 86.30. 86.55. 87.00. 87.30. 87.55. 88.00. 88.30. 88.55. 89.00. 89.30. 89.55. 90.00. 90.30. 90.55. 91.00. 91.30. 91.55. 92.00. 92.30. 92.55. 93.00. 93.30. 93.55. 94.00. 94.30. 94.55. 95.00. 95.30. 95.55. 96.00. 96.30. 96.55. 97.00. 97.30. 97.55. 98.00. 98.30. 98.55. 99.00. 99.30. 99.55. 100.00. 100.30. 100.55. 101.00. 101.30. 101.55. 102.00. 102.30. 102.55. 103.00. 103.30. 103.55. 104.00. 104.30. 104.55. 105.00. 105.30. 105.55. 106.00. 106.30. 106.55. 107.00. 107.30. 107.55. 108.00. 108.30. 108.55. 109.00. 109.30. 109.55. 110.00. 110.30. 110.55. 111.00. 111.30. 111.55. 112.00. 112.30. 112.55. 113.00. 113.30. 113.55. 114.00. 114.30. 114.55. 115.00. 115.30. 115.55. 116.00. 116.30. 116.55. 117.00. 117.30. 117.55. 118.00. 118.30. 118.55. 119.00. 119.30. 119.55. 120.00. 120.30. 120.55. 121.00. 121.30. 121.55. 122.00. 122.30. 122.55. 123.00. 123.30. 123.55. 124.00. 124.30. 124.55. 125.00. 125.30. 125.55. 126.00. 126.30. 126.55. 127.00. 127.30. 127.55. 128.00. 128.30. 128.55. 129.00. 129.30. 129.55. 130.00. 130.30. 130.55. 131.00. 131.30. 131.55. 132.00. 132.30. 132.55. 133.00. 133.30. 133.55. 134.00. 134.30. 134.55. 135.00. 135.30. 135.55. 136.00. 136.30. 136.55. 137.00. 137.30. 137.55. 138.00. 138.30. 138.55. 139.00. 139.30. 139.55. 140.00. 140.30. 140.55. 141.00. 141.30. 141.55. 142.00. 142.30. 142.55. 143.00. 143.30. 143.55. 144.00. 144.30. 144.55. 145.00. 145.30. 145.55. 146.00. 146.30. 146.55. 147.00. 147.30. 147.55. 148.00. 148.30. 148.55. 149.00. 149.30. 149.55. 150.00. 150.30. 150.55. 151.00. 151.30. 151.55. 152.00. 152.30. 152.55. 153.00. 153.30. 153.55. 154.00. 154.30. 154.55. 155.00. 155.30. 155.55. 156.00. 156.30. 156.55. 157.00. 157.30. 157.55. 158.00. 158.30. 158.55. 159.00. 159.30. 159.55. 160.00. 160.30. 160.55. 161.00. 161.30. 161.55. 162.00. 162.30. 162.55. 163.00. 163.30. 163.55. 164.00. 164.30. 164.55. 165.00. 165.30. 165.55. 166.00. 166.30. 166.55. 167.00. 167.30. 167.55. 168.00. 168.30. 168.55. 169.00. 169.30. 169.55. 170.00. 170.30. 170.55. 171.00. 171.30. 171.55. 172.00. 172.30. 172.55. 173.00. 173.30. 173.55. 174.00. 174.30. 174.55. 175.00. 175.30. 175.55. 176.00. 176.30. 176.55. 177.00. 177.30. 177.55. 178.00. 178.30. 178.55. 179.00. 179.30. 179.55. 180.00. 180.30. 180.55. 181.00. 181.30. 181.55. 182.00. 182.30. 182.55. 183.00. 183.30. 183.55. 184.00. 184.30. 184.55. 185.00. 185.30. 185.55. 186.00. 186.30. 186.55. 187.00. 187.30. 187.55. 188.00. 188.30. 188.55. 189.00. 189.30. 189.55. 190.00. 190.30. 190.55. 191.00. 191.30. 191.55. 192.00. 192.30. 192.55. 193.00. 193.30. 193.55. 194.00. 194.30. 194.55. 195.00. 195.30. 195.55. 196.00. 196.30. 196.55. 197.00. 197.30. 197.55. 198.00. 198.30. 198.55. 199.00. 199.30. 199.55. 200.00. 200.30. 200.55. 201.00. 201.30. 201.55. 202.00. 202.30. 202.55. 203.00. 203.30. 203.55. 204.00. 204.30. 204.55. 205.00. 205.30. 205.55. 206.00. 206.30. 206.55. 207.00. 207.30. 207.55. 208.00. 208.30. 208.55. 209.00. 209.30. 209.55. 210.00. 210.30. 210.55. 211.00. 211.30. 211.55. 212.00. 212.30. 212.55. 213.00. 213.30. 213.55. 214.00. 214.30. 214.55. 215.00. 215.30. 215.55. 216.00. 216.30. 216.55. 217.00. 217.30. 217.55. 218.00. 218.30. 218.55. 219.00. 219.30. 219.55. 220.00. 220.30. 220.55. 221.00. 221.30. 221.55. 222.00. 222.30. 222.55. 223.00. 223.30. 223.55. 224.00. 224.30. 224.55. 225.00. 225.30. 225.55. 226.00. 226.30. 226.55. 227.00. 227.30. 227.55. 228.00. 228.30. 228.55. 229.00. 229.30. 229.55. 230.00. 230.30. 230.55. 231.00. 231.30. 231.55. 232.00. 232.30. 232.55. 233.00. 233.30. 233.55. 234.00. 234.30. 234.55. 235.00. 235.30. 235.55. 236.00. 236.30. 236.55. 237.00. 237.30. 237.55. 238.00. 238.30. 238.55. 239.00. 239.30. 239.55. 240.00. 240.30. 240.55. 241.00. 241.30. 241.55. 242.00. 242.30. 242.55. 243.00. 243.30. 243.55. 244.00. 244.30. 244.55. 245.00. 245.30. 245.55. 246.00. 246.30. 246.55. 247.00. 247.30. 247.55. 248.00. 248.30. 248.55. 249.00. 249.30. 249.55. 250.00. 250.30. 250.55. 251.00. 251.30. 251.55. 252.00. 252.30. 252.55. 253.00. 253.30. 253.55. 254.00. 254.30. 254.55. 255.00. 255.30. 255.55. 256.00. 256.30. 256.55. 257.00. 257.30. 257.55. 258.00. 258.30. 258.55. 259.00. 259.30. 259.55. 260.00. 260.30. 260.55. 261.00. 261.30. 261.55. 262.00. 262.30. 262.55. 263.00. 263.30. 263.55. 264.00. 264.30. 264.55. 265.00. 265.30. 265.55. 266.00. 266.30. 266.55. 267.00. 267.30. 267.55. 268.00. 268.30. 268.55. 269.00. 269.30. 269.55. 270.00. 270.30. 270.55. 271.00. 271.30. 271.55. 272.00. 272.30. 272.55. 273.00. 273.30. 273.55. 274.00. 274.30. 274.55. 275.00. 275.30. 275.55. 276.00. 276.30. 276.55. 277.00. 277.30. 277.55. 278.00. 278.30. 278.55. 279.00. 279.30. 279.55. 280.00. 280.30. 280.55. 281.00. 281.30. 281.55. 282.00. 282.30. 282.55. 283.00. 283.30. 283.55. 284.00. 284.30. 284.55. 285.00. 285.30. 285.55. 286.00. 286.30. 286.55. 287.00. 287.30. 287.55. 288.00. 288.30. 288.55. 289.00. 289.30. 289.55. 290.00. 290.30. 290.55. 291.00. 291.30. 291.55. 292.00. 292.30. 292.55. 293.00. 293.30. 293.55. 294.00. 294.30. 294.55. 295.00. 295.30. 295.55. 296.00. 296.30. 296.55. 297.00. 297.30. 297.55. 298.00. 298.30. 298.55. 299.00. 299.30. 299.55. 300.00. 300.30. 300.55. 301.00. 301.30. 301.55. 302.00. 302.30. 302.55. 303.00. 303.30. 303.55. 304.00. 304.30. 304.55. 305.00. 305.30. 305.55. 306.00. 306.30. 306.55. 307.00. 307.30. 307.55. 308.00. 308.30. 308.55. 309.00. 309.30. 309.55. 310.00. 310.30. 310.55. 311.00. 311.30. 311.55. 312.00. 312.30. 312.55. 313.00. 313.30. 313.55. 314.00. 314.30. 314.55. 315.00. 315.30. 315.55. 316.00. 316.30. 316.55. 317.00. 317.30. 317.55. 318.00. 318.30. 318.55. 319.00. 319.30. 319.55. 320.00. 320.30. 320.55. 321.00. 321.30. 321.55. 322.00. 322.30. 322.55. 323.00. 323.30. 323.55. 324.00. 324.30. 324.55. 325.00. 325.30. 325.55. 326.00. 326.30. 326.55. 327.00. 327.30. 327.55. 328.00. 328.30. 328.55. 329.00. 329.30. 329.55. 330.00. 330.30. 330.55. 331.00. 331.30. 331.55. 332.00. 332.30. 332.55. 333.00. 333.30. 333.55. 334.00. 334.30. 334.55. 335.00. 335.30. 335.55. 336.00. 336.30. 336.55. 337.00. 337.30. 337.55. 338.00. 338.30. 338.55. 339.00. 339.30. 339.55. 340.00. 340.30. 340.55. 341.00. 341.30. 341.55. 342.00. 342.30. 342.55. 343.00. 343.30. 343.55. 344.00. 344.30. 344.55. 345.00. 345.30. 345.55. 346.00. 346.30. 346.55. 347.00. 347.30. 347.55. 348.00. 348.30. 348.55. 349.00. 349.30. 349.55. 350.00. 350.30. 350.55. 351.00. 351.30. 351.55. 352.00. 352.30. 352.55. 353.00. 353.30. 353.55. 354.00. 354.30. 354.55. 355.00. 355.30. 355.55. 356.00. 356.30. 356.55. 357.00. 357.30. 357.55. 358.00. 358.30. 358.55. 359.00. 359.30. 359.55. 360.00. 360.30. 360.55. 361.00. 361.30. 361.55. 362.00. 362.30. 362.55. 363.00. 363.30. 363.55. 364.00. 364.30. 364.55. 365.00. 365.30. 365.55. 366.00. 366.30. 366.55. 367.00. 367.30. 367.55. 368.00. 368.30. 368.55. 369.00. 369.30. 369.55. 370.00. 370.30. 370.55. 371.00. 371.30. 371.55. 372.00. 372.30. 372.55. 373.00. 373.30. 373.55. 374.00. 374.30. 374.55. 375.00. 375.30. 375.55. 376.00. 376.30. 376.55. 377.00. 377.30. 377.55. 378.00. 378.30. 378.55. 379.00. 379.30. 379.55. 380.00. 380.30. 380.55. 381.00. 381.30. 381.55. 382.00. 382.30. 382.55. 383.00. 383.30. 383.55. 384.00. 384.30. 384.55. 385.00. 385.30. 385.55. 386.00. 386.30. 386.55. 387.00. 387.30. 387.55. 388.00. 388.30. 388.55. 389.00. 389.30. 389.55. 390.00. 390.30. 390.55. 391.00. 391.30. 391.55. 392.00. 392.30. 392.55. 393.00. 393.30. 393.55. 394.00. 394.30. 394.55. 395.00. 395.30. 395.55. 396.00. 396.30. 396.55. 397.00. 397.30. 397.55. 398.00. 398.30. 398.55. 399.00. 399.30. 399.55. 400.00. 400.30. 400.55. 401.00. 401.30. 401.55. 402.00. 402.30. 402.55. 403.00. 403.30. 403.55. 404.00. 404.30. 404.55. 405.00. 405.30. 405.55. 406.00. 406.30. 406.55. 407.00. 407.30. 407.55. 408.00. 408.30. 408.55. 409.00. 409.30. 409.55. 410.00. 410.30. 410.55. 411.00. 411.30. 411.55. 412.00. 412.30. 412.55. 413.00. 413.30. 413.55. 414.00. 414.30. 414.55. 415.00. 415.30. 415.55. 416.00. 416.30. 416.55. 417.00. 417.30. 417.55. 418.00. 418.30. 418.55. 419.00. 419.30. 419.55. 420.00. 420.30. 420.55. 421.00. 421.30. 421.55. 422.00. 422.30. 422.55. 423.00. 423.30. 423.55. 424.00. 424.30. 424.55. 425.00. 425.30. 425.55. 426.00. 426.30. 426.55. 427.00. 427.30. 427.55. 428.00. 428.30. 428.55. 429.00. 429.30. 429.55. 430.00. 430.30. 430.55. 431.00. 431.30. 431.55. 432.00. 432.30. 432.55. 433.00. 433.30. 433.55. 434.00. 434.30. 434.55. 435.00. 435.30. 435.55. 436.00. 436.30. 436.55. 437.00. 437.30. 437.55. 438.00. 438.30. 438.55. 439.00. 439.30. 439.55. 440.00. 440.30. 440.55. 441.00. 441.30. 441.55. 442.00. 442.30. 442.55. 443.00. 443.30. 443.55. 444.00. 444.30. 444.55. 445.00. 445.30. 445.55. 446.00. 446.30. 446.55. 447.00. 447.30. 447.55. 448.00. 448.30. 448.55. 449.00. 449.30. 449.55. 450.00. 450.30. 450.55. 451.00. 451.30. 451.55. 452.00. 452.30. 452.55. 453.00. 453.30. 453.55. 454.00. 454.30. 454.55. 455.00. 455.30. 455.55. 456.00. 456.30. 456.55. 457.00. 457.30. 457.55. 458.00. 458.30. 458.55. 459.00. 459.30. 459.55. 460.00. 460.30. 460.55. 461.00. 461.30. 461.55. 462.00. 462.30. 462.55. 463.00. 463.30. 463.55. 464.00. 464.30. 464.55. 465.00. 465.30. 465.55. 466.00. 466.30. 466.55. 467.00. 467.30. 467.55. 468.00. 468.30. 468.55. 469.00. 469.30. 469.55. 470.00. 470.30. 470.55. 471.00. 471.30. 471.55. 472.00. 472.30. 472.55. 473.00. 473.30. 473.55. 474.00. 474.30. 474.55. 475.00. 475.30. 475.55. 476.00. 476.30. 476.55. 477.00. 477.30. 477.55. 478.00. 478.30. 478.55. 479.00. 479.30. 479.55. 480.00. 480.30. 480.55. 481.00. 481.30. 481.55. 482.00. 482.30. 482.55. 483.00. 483.30. 483.55. 484.00. 484.30. 484.55. 485.00. 485.30. 485.55. 486.00. 486.30. 486.55. 487.00. 487.30. 487.55. 488.00. 488.30. 488.55. 489.00. 489.30. 489.55. 490.00. 490.30. 490.55. 491.00. 491.30. 491.55. 492.00. 492.30. 492.55. 493.00. 493.30. 493.55. 494.00. 494.30. 494.55. 495.00. 495.30. 495.55. 496.00. 496.30. 496.55. 497.00. 497.30. 497.55. 498.00. 498.30. 498.55. 499.00. 499.30. 499.55. 500.00. 500.30. 500.55. 501.00. 5

W hallu biblioteki okręgu Montowian w Manie Maryland zapanał pierwszy dzień zwykły ruch. Nie spowodowało go bynajmniej nagłe zainteresowanie Amerykanów czytelnictwem, ponieważ na co dzień przekładała ona raczej telewizję. Rzecz w tym, że w tym właśnie dniu otwarto tu dość oryginalną wystawę. Znalazły się na niej książki zarówno dawno wydane, jak i nowsze. Na okładkach nawiązywały pisarzy o światowej sławie, z różnych epok i krajów, różna jest także tematyka, ale przede wszystkim – skłamał literaturę wojenną. Było tylko jedno, co łączy wszystkie te książki. Najkrócej mówiąc, są one wklepie. Widwiecie przez konot? A no, właśnie...

Organizatorzy wystawy – Amerykanie – Towarzystwo Biblioteczne – na fedy z półek uniwersyteckich i wycieczek widoczny napis: *"Wielkość w sztuce, że to książki są niebezpieczne"*.

Zaułm podziwmy śladami tych tajemniczych „niektórych”, rzutni okiem na etnosowną publikację: kilka powieści Marka Twaina „Bumazgi w ubioru” „Suggering” „Ila” „Hwesa”, „Boska Komedia”

Widmo okno, że nie należy uważać różnic przed faktem dopowiadania.

Inaczej mówiąc, działanie nie ma znaczenia, nie jest tożsamość i rentuarni try.

Dłatego też, kiedy tylko poczęłam nieodparcie, wietrzna potrzeba rozszerzenia moich horyzontów towarzysko-światowych, postanowiłam nacić drzewo i poszukiwać. Właśnie sprawa i wstąpiła małżonka. Jak o sobie było przecież problemem tym zainteresowania. W celu łatwiejszego powiedzenia własnej drożki przedstawiałem mojej żonie kilka różnorodnych wariantów.

Wariantem pierwszym była różna sąsiadka z tej samej klatki schodowej, sunąca burak, że, w wielu średnich, ubiata kurtyczkę, co stwierdzałam podczas wspólnych wychopek w pobliskim kinie. Zamierzalem zwrócić się z nią ewentualnie na całe życie.

Wariant trzeci, aczkolwiek zaskarżony, kolidował z żądaniem planu różni małżonki.

— Żalisko społeczeństwa, wrotołcom, niewydarzony bidamku! — wołała błądząc. — Chcesz zostawić mnie w tylnych ławkach? Na braku dla tej ławki? Zwróć ci, żeby ciębie niezwieściła spódnica, żeby ciębie złaś trafił, ty hieno ludzki!

Niezręczny niepowodzenie i radował się nim wszystkim, bardzo nieprzekoło, nie pogniegnięciu. Przedstawiłem wariant drugiego.

Drugi wariantem była pracowni

ALICJA W KRAJIE NIEKŁAMNYCH NIESZENSI

Danteo, Steinbeck, Hemingway, a nawet socjalizm. Kłó Leor". A w tym dostojnym towarzystwie ukocho „Alicja w krainie czarów” — Alicja niebezpieczna dla amerykańskiej demokracji i wolności? Paranoja! Niestety, znanie socjalizmu, mechanizm „potopienia” i „wyeliminowania” książek jest w USA nadzwyczaj prosty: przy każdej niemal szkole działał tzw. komitet wyznawo-wo, stojące na skrajach moralności, Cel sam w sobie na pewno żożny przetrwał się u tych działach społecznych w sweto rodzaju marne postępowstwa. Wszystkie wyrażenie przez nich były są niechylące, narwane z bibliotek szkolnych, a nawet i publicznych, dochodził w skrajnych przypadkach do pienia książek na stoce. Robi się to nie tyle w majestacie prawa, ilu raczej przy aprobacie władz lo-

ca dobru finansowego mojej listy, która osoba bardzo dobrze ułożona i budowana, z którą także sołów liwym pohować się uczuciami rła cna dłuższy. Przy tej pomocy z pewnością odznaczał się w wy-łach, nie mówiąc ściślej, socjalizmu, co wyznaczał wspólne aspiracje. — Po moim trupie! — zapowiedział ciska miliznka. — Nudy nie będzie tak, zobaczysz!

Wyrażenie to byłoby jedynie śmieś-śmiesz, gdy nie było tak przejmująco prawdziwe.

kałnych, ale efekt jest ten sam. Ko- mityt działał najeźnialniej jawita, podając przy spisach książek zaka- zanych powód ich usunięcia z księgo- zbiorów. Powody są różne, ale wszystkie również sąskakujące. Ot, paru przykładów z braku: „Pogoda- nie z bronią” Hemingwaya — zżęły pacyzizm. „Buszujący w zbo- zu” Salingera — tendencje wywrot- wo-dobrodziwe. „Przygody Tomka Sawyera” i „Przygody Huckleb- Tawina — propagowanie różni- białych i czarnych. I tak dalej i tak dalej. A za co właściwie zostały wy- łna z bibliotek „Alicja”? Za to, że zwierzęta posłuszka się tu ludzkim językiem, a przecież Pismo Święte wyraża głosi, że zwierzęta nie mogą mówić.

Wydźwięk to byłoby jedynie śmieś- śmiesz, gdy nie było tak przejmująco prawdziwe.

To, ostatnie sformułowanie różno- mne, że w tym czasie, kiedy wy- wiczyli z równowagi. Jeśli dotychczas nie uważałem się za człowieka urzadzo- nego, często dowodem były w pew- nym momencie moje dalsze idące błą- dy, uczucio-wo, że jakimś wyro- ku nie przagnęłam być aspirowa- zym, jeszcze więcej, szczególnie- ście, bym fakt leżał na doko bame- gnie.

ALICJA W KRAJIE NIEKŁAMNYCH NIESZENSI

ka, z taką kulturalną szantrana, ty do- bę i racyj, ciębie także, ty zob-

Jedynkie ja nadaj nie ustawałam w konsultacjach. Zauważałem, że koleżno studentki, która czasem sprzyjała mi, nie miażdżenia w ramach usłu- upiśnilej „Piastu”, orakle- nerkie z restauracji „Pienioswieści”. Z obiemal kęczyrmi mój od dawna nard, zjadając, słońce i obie- w zasiedle wolałem w charaktere towarzyszek życia zamiast mieć obie- ene druski połowy.

Wę, to tak! Jesteś — krzela- eł! — potworzył! Nie potworze! od- trać się jak jakiś babki przydo- rano, jui i cie tak urządził, że po- namietasz mnie na długo!

Postanowiłem się rami zawieścił intelektualnie, zadowolenie, że za- zaszczepionym małżeństwem, który po- zostawiałem drożej stronie do swo- bodnego przemysławania. Zauważyłem przy tym, że jeśli żaden z wariantów nie wydaje się mi wystarczająco atrakcyjny, może skłonić do wspól- nej dyskusji jeszcze powrócić i prze- werlować w naręptanym terminie! kła- na innej konsultacji. Na razie wy- brałem się na urlop, by odetchnąć nieco po tym jakże wyczerpującej wysiłku psychicznym.

Rzeczywiście podczas urlozu uda- ło mi się nie tylko zrehabilitować w poważnym stopniu moją siłę zwro- tne, ale także przetrawić dobitnie kilka następujących wariantów. Pelen

Wspomnianie Towarzystwa. Biblioteczne, szarymizmo starego obrazu książki, które sąsiady ofiarą ciemnogrodu. W swych il- lustracjach wystąpienia zarówno dła- działo Towarzystwa, tak i przedsta- wicieli różnych słowozwrotów twó- rczych zwróciła uwagę na zmieni- ny fakt, że dzieleni „stronie moral- ności” największe zło upiurą w klasycznej literaturze, nie dotarza- jącoś setek tysięcy nie tyleba- wartościowych, lecz po prostu sko- zliwych i zatrąwających rzeczywi- ste umysły młodzieży publikacji. Wskazywała na to, że w tym czasie gwałt i przemoc, nie mówiąc już o porno. Nie lepiej pod tym wzglę- dem przedstawia się sprawa z tele- wizją.

Przebiegał się głosi, że w kraju, w którym Daria i Szekeps są po- litycznie i moralnie podejrzani, mo- że zdarzyć się wszystko. Może zdar- żyć się i tak, jak to miałoś w klasycznej literaturze, że w tym czasie amerykańskie. Przedstawił on mianowicie wyimaginowany kraj, w którym czytanie książki zabronione było pod karą śmierci, zaś jedynym źródłem wiedzy i informacji jest telewizja.

GRACJAN KOZŁOWSKI

onytyniarsa wrócił do domu.

Drugi wariant był jakimś nieprzy- Arab o mocno bieżącym kamieniu. Wypuszczając mnie do środka, po ualeniu mnie tożsamości wrzeźmił mi w kark, że nie mam prawa, w którym to ostatnim momencie, minie, że z różnych powodów uzna- ła za słowność wystąpić przeczko- minie na drogę sądowną o rozwój, że w naszym kraju, w którym, skąd nie mam już obecnie czo- skać, ponieważ zalażyła ona w nim firmie polnina do snółki z trabeu obochodnia, nie posiada. Ab- jednak znaleźć w konkretnej sytu- acji kilka wylicie nadające się do przejęcia dla obu stron, małżonka proponuje mi następujące warianty: 1) mogę wyemigrować się do heheh 2) poszukać sobie miejsca w Domu Opieki Społecznej 3) iść, gdzie mnie ktoś poniosa, lub też 4) skłonić: z- sobą w domowy służytyzmożi.

Nie było mowy o przedłużeniu kon- sultacji na platformie innych, nie- wymowności wyżej wariantów, po- nieważ nie było wyrażenie dotknię- to swego zdecydowanie i siłę fizycz- ną.

Idąc, gdzie mnie ktoś niośły, czyli w kierunku miasta, wolała akuratnie, że tam, jak klatki schodowej, byłem pełen najróżniejszych przeczek. I tam bowiem mogła cieknie mnie ciężka konsultacja, najczarna i groźniejsza, trudniejsza do akceptacji, niż wszystkie.

JANUSZ OSEKA
„Spilki”

MICHALINA WISKOŁCKA

(57)

ALICJA W KRAJIE NIEKŁAMNYCH NIESZENSI

Przygotowałam sobie bardzo miła tryzdytne-troczerełnina panią doktor, kochającą i kochaną przez metę, która zgłosiła się do mnie wyraźnie zakopotana: — Pani doktor, bardzo kocham mego męża i jesteśmy wyjątkowo dotrzymamy małżeństwem, ale chciałam powiedzieć w rodzaju o- powiadań Boccaccia, wydaje mi się, że coś mi nie w życiu omarilo, ponieważ nigdy nie przyzywałam peini rozkoza w czasie stosunku.

Zauważyłam, że nasze małżeństwo jest bardzo udane i daje mi wiele przyjemności i pieszczoty i spraw- wiamie radzi-mi mego męża przy wspólności. Ale, ponieważ bardzo kocham, żebyś tak całkiem i do końca życia pozostała się z rolą obser- watora. Chciałabym przeżyć cho- ciaż raz małżeństwo, we dwie i sprawnie, czy tożsamość literatury w kłonie, nie bując nas po prostu

Czy to nie nadmiar wywołania ar- tystycznej.

Orgazm przyzywałam niejednok-rotnie, ponieważ mój mąż bardzo do o moje zadowolenie. Ale nigdy nie było to naszym wspólnym przy- zyciem.

Rozumiem stwierdzenie, że miała wyjątkowo wysoko ułożoną lech- taczkę, bo około pięciu centymetr- ów nad wejściem do pochwy, po- mimo dwu grubytych porożów. Po kilku wstąpiach i nauce ćwiczeń nie- śni pachy oraz zaleceniu znanym pozycji przy stosunku już po dwóch tygodniach odczuła pierwszy orgazm, który przeżyła jako wielkie, szum zawzięte, lekkość ochłusa, osiąga- ła go bez trudności. Na późniejsze stwierdzenia, że nigdy nie przypus- kała, że sprawa jest tak prosta, oraz dotychczas, że teraz dopiero osią- gną 30 procentową kobietą.

Moim zdaniem nie ma kobiet ży- nych wśród tych, których lechta- cka reaguje orgazmem na podrażnie- nie. Trzeba tylko starannie wszystko przemyśleć, a przede wszystkim poznać własne reakcje, a cel na- pewno zostanie osiągnięty.

Wszystkie dotychczasowe rozważa- nia zmierzają do stwierdzenia, że odczuwanie orgazmu tylko z lech- taczki jest nieprawidłowym etapem przejściowym, a nie chorobą ani odczuwaniem. Jeżeli etap ten się prze- dłuży, należy popracować, aby zdo- লাć pełnie rozwój seksualny i każda kobieta ma to szanse. O- czyszczenie, jak już wspominałam, nie należy ściśle rozgraniczać przeży- tku seksualnego z orgazmem lechta- cki i pochwy. Ostatecznie i do- rzała faza orgazmu to suma bodź- ców wyobraźni, uczuciowości, a tak- że podrażnień wszystkich receptor- ów wzrokowych, węchowych, słuch- owych i dotykowych rozmieszczo- nych w szałkach lechtaćce i pochw- e, z tym, że podrażnienie pochw- e jest ostatecznym i najważniejszym do- osiągnięcia pełni przeżytku seksual- nych.

Po uzyskaniu napełnienia w grze między innymi, podrażnienie i zaci- ścięć rozdziela, omawiając rolę miśni przy stosunku) przejdziemy z kolei do bodźców wderujących z lechtaćki, wrogu i pochwy do o- średka orgazmu.

Zaczynamy od prób skojarzenia

rytmu skojarzeń miśni z rytmem bodźców dotykowych wderujących z lechtaćki i pochwy. Do tego ce- lu wybrałam jedną z pozycji, w której najłatwiej można skojarzyć z rytmem skurczów mięśni i ry- tmem bodźców wderujących z lech- taczki i pochwy. Jest to pozycja boczna tylna. Umożliwia ona skrzy- żowanie ud, co ułatwia skurcz mi- ęśni krocza i pochwy, oraz wspiera- je dodatkowymi skurczami miśni przywodziących ud.

Z reguły pa wstępnie radziłam ko- bietom zrobić próbę doprowadze- nia do orgazmu z lechtaćki za po- mocą skurczów i rozkurczów tró- jczłonowych miśni przywodziących ud. Wskazywałam im, że w tym czasie, kiedy skurczą i rozkurczą, w kierunku pochwy i przyciągnięty nieco do klatki pier- siennej. Uda powinny być tak usta- wione, żeby w momencie skurczu mię- nięć-udowych uciśnięć na lech- taczce. Uciśnięć przypiesza prze- błąw krwi, przeważy lechtaćkę z dotknięciem pochwy i bieżącej tkanki lechtaćki zbliżając ją do przedsonki pochwy, oraz podraż- niają łożysko przez uciśnięcie kurczących się rytmicznie miśni. Wykonując w po- zycji bocznej tylny skurcz i rozkur- czone miśni ud, można doprowad-zić do orgazmu, podobnie jak pla- kaniem czy pocałunkami.

Kiedy już potrafią wykonać orgazm w tej pozycji korzystają z (CIĄG DALSZY NA STR. 15)